Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 77 B ŚRODA, 31 MARCA 1954 ROKU CENA 20 gr

Wiosenna kampania siewna w pełni

1.850 ha zbóż zasiały 24 spółdzielnie produkcyjne woj. opolskiego

19 nowych GOM, 15 punktów maszynowych w woj. warszawskim

Z całego kraju nadchodzą dalsze meldunki o rozwijającej się akcji siewnej. POM otrzymują stale nowe ciągniki i narzędzia rolnicze, co pozwala im na znaczne rozszerzenie pomocy dla rolników w siewach.

24 spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM w Trzeboszowicach pow. Nysa, **woj. opolskie**, zakończyły siewy zbóż jarych obsiewając pszenicą jarą, jęczmieniem i owsem oraz mieszankami zbożowymi łącznie 1850 ha. Szybkie przeprowadzenie siewów w tych spółdzielniach produkcyjnych jest m. in. wynikiem wydajnej pracy traktorzystów.

Sprawnie przebiegają wiosenne prace polowe oraz siewy zbóż jarych w powiatach Radom i Busko, **woj. kieleckie.** Rolnicy pow. Radom zasiali dotychczas około 700 ha zbóż jarych. Na sprawny przebieg tych prac duży wpływ ma realizacja zobowiązań podjętych przez pracujące chłopstwo dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Nowe GOM i nowy sprzęt rolniczy

Ekspozytura warszawska POM zorganizowała w ostatnim okresie na terenie województwa 19 nowych gminnych ośrodków maszynowych oraz 15 stałych gromadzkich punktów maszynowych, wyposażonych w siewniki i inny sprzęt rolniczy.

Dzięki zorganizowaniu nowych ośrodków maszynowych mało i średniorolni chłopi woj. warszawskiego będą mogli w większym stopniu korzystać z pomocy maszynowej.

Rozrastające się warsztaty POM **woj. gdańskiego** systematycznie otrzymują nowy sprzęt, przeważnie krajowej produkcji.

11 POM woj. gdańskiego w okresie ostatnich 4 miesięcy otrzymało uniwersalne tokarnie. Równocześnie POM otrzymały znaczną pomoc przez przydzielenie im mechanicznych pił ramowych do cięcia metalu. Nadeszły również nowe piły tarczowe do drzewa. Otrzymało je ostatnio 7 POM.

Państwowe ośrodki maszynowe dzięki zasileniu nowymi ciągnikami i maszynami rolniczymi dysponują w tym roku znacznie większą mocą produkcyjną niż w latach poprzednich. Jak wykazała przeprowadzona niedawno analiza umów zawieranych między POM a spółdzielniami produkcyjnymi, ośrodki te — po pełnym obsłużeniu spółdzielń — mogą udzielić poważnej pomocy maszynowej również gospodarzom mało i średniorolnym.

Tymczasem w województwach: **łódzkim, rzeszowskim i olsztyńskim** ilość umów, zawartych między POM a mało i średniorolnymi chłopami jest niewspółmiernie mała do możliwości eksploatacyjnych ośrodków maszynowych tych województw.

W związku z tym przed kierownictwami tych ośrodków maszynowych stoi zadanie, aby po zabezpieczeniu pomocy maszynowej dla spółdzielni, w pełni wykorzystać ciągniki i maszyny POM celem udzielenia jak najszerszej pomocy mało i średniorolnym chłopom, a przede wszystkim tym, którzy zorganizowali zespoły odłogów i grupy sąsiedzkiej uprawy.

Rozbudowa fabryki maszyn rolniczych „Pionier"

3 nowe hale i 4 budynki dla obiektów pomocniczych wzniesiono w ciągu ostatnich kilku lat w **Fabryce Sprzętu Rolniczego „Pionier" w Strzelcach Opolskich.** Przed wyzwoleniem cała Fabryka mieściła się w połowie obecnej odlewni, która produkuje już 16 razy więcej niż dawna, przedwojenna.

Dzięki zatrudnieniu setek nowych robotników i wyposażeniu Fabryki w nowoczesne urządzenia i obrabiarki, wzrost produkcji stale idzie w parze ze wzbogaceniem asortymentu.

Obok wyrabianego od dawna prostego sprzętu rolniczego, od 2 lat rozpoczęto w fabryce, na podstawie radzieckiej dokumentacji, produkcję nowoczesnych wysokosprawnych maszyn, jak ciągnikowe kopaczki, sadzarki, motorowe sieczkarnie.

Po IX Plenum KC PZPR rozbudowa „Pioniera" nabrała większego rozmachu. W ciągu ostatnich miesięcy załoga otrzymała 25 najnowocześniejszych obrabiarek krajowych i zagranicznych. Po zainstalowaniu precyzyjnej strugarki radzieckiej, brygady montażowe instalują obecnie 80-tonowe prasy mimośrodowe. Równocześnie dobiega końca wykonanie suwnicy, która zwiększy stopień mechanizacji pracy w odlewni, ułatwi wzrost produkcji oraz zmniejszy wysiłek fizyczny robotników.

Trwa budowa 2 nowych hal, które mają być oddane do użytku z początkiem lata. Stałe unowocześnianie wyposażenia Fabryki i zwiększanie jej powierzchni przemysłowej ułatwia stosowanie przodujących metod organizacji pracy, zapewniających wysoką wydajność. Np. w br., po ukończeniu budowy nowych hal, ma być zastosowany po raz pierwszy pełny montaż taśmowy.

Spotkanie w Belwederze

27 bm. odbyło się w Belwederze spotkanie przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Prezydium Rządu PRL z literatami i dziennikarzami polskimi.

Na zdjęciu: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut w rozmowie z Marią Dąbrowską. CAF — fot. Dąbrowiecki

Za odrzuceniem układów z Bonn i Paryża

Wielka manifestacja społeczeństwa Francji

Walka o referendum w Niemczech zach.

PARYŻ (PAP). 28 bm. w 12 departamentach Francji odbyły się kongresy pokoju, organizowane przez komitety obrońców pokoju, chłopskie komitety obrony rolnictwa oraz komitety zwolenników pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego pod hasłem odrzucenia układów wojennych bońskiego i paryskiego, położenia kresu wojnie w Indochinach i rozwiązania w drodze rokowań spornych problemów międzynarodowych.

Delegaci przemawiający na kongresach we wszystkich departamentach reprezentujący różne ugrupowania polityczne wypowiadali się za umocnieniem jedności działania w walce przeciwko układom z Bonn i Paryża.

Powzięto uchwały w sprawie masowego wysyłania delegacji do Zgromadzenia Narodowego, które domagałyby się od deputowanych głosowania przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Przeszło 500 delegatów reprezentowanych było na kongresie w Chateauroux (dep. Indre). Przemawiało wielu działaczy społecznych. Senator SFIO Farrand przesłał do prezydium kongresu depeszę, w której solidaryzuje się z celami ruchu obrońców pokoju.

Kongres w Mezieres (dep. Ardennes) odbył się z udziałem ponad 400 delegatów.

Kongres chłopski w dep. Lot, który obradował w Cahors zgromadził 200 delegatów reprezentujących 100 gmin.

BERLIN (PAP). 27 bm. odbyła się w Düsseldorfie konferencja przedstawicieli społeczeństwa Niemiec zach., w której wyniku ogłoszono odezwę 153 działaczy z różnych warstw społecznych wzywającą wszystkich obywateli zachodnio-niemieckich do przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie wyboru między traktatem pokojowym a układem o „armii europejskiej".

Konferencja czterech mocarstw w Berlinie — stwierdza m. in. odezwa — umocniła nas w przekonaniu, że nie można będzie rozwiązać problemu niemieckiego, jeżeli my sami, Niemcy nie ujmiemy naszych spraw we własne ręce. Podczas konferencji okazało się z całą jasnością, że polityka, której wyrazem są układy z Bonn i Paryża, wyklucza możliwość zjednoczenia Niemiec, przywrócenia im jedności i suwerenności, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych.

Autorzy odezwy podkreślają, że nie wolno już czekać z rozwiązaniem tych palących problemów. Wzywają oni wszystkich przeciwników układów wojennych do wspólnej walki w celu przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego, w którym wypowiadać się należy za traktatem pokojowym, a przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej" i „układowi ogólnemu", aby naród niemiecki uniknął katastrofy nowej wojny i aby utorować mu drogę do pokojowej i demokratycznej przyszłości.

Heuss podpisał układy wojenne

BERLIN (PAP). Prezydent Niemiec zachodnich Heuss podpisał w poniedziałek układy z Bonn i Paryża (tj. „układ ogólny" między Niemcami zach. a trzema zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi i układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej", w którym mają uczestniczyć Niemcy zach., Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. Jednocześnie Heuss podpisał aneksy do tych układów, częściowo tajne.

„Układ ogólny" i układ o „europejskiej wspólnocie obronnej" mogą wejść w życie równocześnie dopiero po ratyfikowaniu ich przez parlamenty wszystkich uczestniczących w nich krajów. „Układu ogólnego" nie ratyfikował dotychczas parlament francuski, a układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" — parlamenty Francji, Włoch i Luksemburga.

Ambasador Indonezji w ZSRR zwiedził Warszawę

25 i 28 bm. bawił w Warszawie przejazdem do Moskwy nowomianowany amabasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Indonezji w ZSRR — dr Raden Subandrio wraz z członkami Ambasady. W czasie 3-dniowego pobytu amb. Subandrio i towarzyszące mu osoby zwiedzili Warszawę, wykazując szczególne zainteresowanie odbudową oraz życiem kulturalnym stolicy.

Wymiana ambasadorów między Polską a Indiami

W celu utrzymania i zacieśnienia wzajemnych stosunków przyjaźni, rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Indii postanowiły dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów.

Rada Państwa PRL mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Indii mgr Jerzego Grudzińskiego.

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Indii w ZSRR — p. K. P. Sivasankara Menon został mianowany równocześnie ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Indii w Polsce.

IV Zjazd SED rozpoczął obrady

BERLIN (PAP). — 30 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Ludność NRD wita to doniosłe wydarzenie w atmosferze dużej aktywności politycznej. Ludzie pracy NRD z entuzjazmem podejmowali zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Zjazdu.

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w poniedziałek przybyła do Berlina delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego na IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. W skład delegacji wchodzą: A. I. Mikojan — członek Prezydium KC KPZR, N. A. Susłow — sekretarz KC KPZR, D. T. Szepiłow — członek KC KPZR i A. A. Smirnow.

Kazimierz Koźniewski telefonuje z Cannes:

Pierwsze dni Festiwalu

Cannes, 29 marca.

Już cztery dni trwa Międzynarodowy Festiwal Filmu. Początkowo pochmurne, a nawet deszczowe niebo Cannes rozpogodziło się. Słońce ogrzewa palmy, kaktusy, ludzie zrzuciwszy ubranie wyszli na plażę.

Jak dotąd jednak promień wielkiego słońca sztuki nie padł na nas z ekranu w „Festiwalowym Pałacu". Filmy pokazywane dotychczas w Cannes nie wykraczają poza przeciętność, a niestety niektóre nawet jej nie osiągają.

Sensacją były pokazywane na inaugurację Festiwalu filmy panoramiczne i stereofoniczne, tzn. takie, których wyświetlany na ekranie obraz jest dwa i pół raza szerszy, niż w normalnych filmach.

Na skutek tego widz ogląda na ekranie obraz mniej więcej takich rozmiarów jak normalnie obejmują jego oczy (gdy nie porusza głową). Aparat do takich zdjęć skonstruowany został przed 25 laty przez francuskiego profesora i zakupiony przez firmę amerykańską, która ukrywała go do tej pory. Dopiero teraz, pragnąc nadrobić artystyczną słabość swych filmów, wytwórnie amerykańskie rozpoczęły produkować filmy panoramiczne.

Filmy te dają bardzo ciekawe efekty plastyczne i być może będą filmami najbliższej przyszłości, tak jak film barwny jest filmem teraźniejszości. W filmie panoramicznym zastosowano bardzo ciekawy wynalazek. Jest to stereofonia tzn., że głosy dobiegają z różnych stron ekranu, w zależności od miejsca osoby mówiącej.

W filmach pokazanych dotąd i panorama i stereofonia zostały zastosowane bardzo prymitywnie. Zrobiony w ten sposób obraz amerykański pt. „Burza w głębinach" swą banalnością artystyczną wzbudził politowanie nawet mieszczańskiej prasy. Pochwały natomiast zebrał inny obraz amerykański pt. „Jak długo żyje człowiek?". Ten film czarnobiały odznacza się walorami aktorskimi, za które w Stanach Zjednoczonych zdobył aż 7 nagród. Film jest jednak bardzo przeciętny artystycznie, a równocześnie — zapewne wbrew woli twórców — demaskuje on nieprawdopodobną brutalność stosunków panujących wśród żołnierzy armii amerykańskiej w ich koszarowym życiu.

Specjalne zainteresowanie wzbudził i sutą wiązankę pochwał zebrał

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W Mediolanie, Paryżu, Lipsku i Izmirze

Szeroki udział polskiego handlu zagranicznego

w tegorocznych targach międzynarodowych

W r. ub. polski handel zagraniczny wziął udział w międzynarodowych targach w wielu miastach Europy, wzbudzając duże zainteresowanie szerokim wyborem towarów. W rb. polskie towary pojadą na międzynarodowe targi do Mediolanu, Paryża, Izmiru i Lipska.

Jak poinformował przedstawiciela PAP prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego dr L. Grosfeld, w wielu krajach stale rośnie zainteresowanie polskim eksportem.

Na wiosennych targach w **Mediolanie** (12—29 kwietnia) i **Paryżu** (9—25 maja) wystawimy przede wszystkim wyroby przemysłowe, które dzięki szybkiemu rozwojowi gospodarki narodowej odgrywają coraz większą rolę w naszym eksporcie. Wystawione będą m. in. różne maszyny, aparatura laboratoryjna i optyczna, wyroby hutnicze, chemikalia, artykuły włókiennicze i drzewne oraz lalki i ozdoby choinkowe, które dzięki ładnemu, oryginalnemu wykonaniu znajdują duży popyt za granicą. Oczywiście w obu wypadkach reprezentowany będzie węgiel. Targi te będą również okazją do zorganizowania wystaw polskiej książki.

Szczególnie szeroki wybór, obrazujący nasze osiągnięcia w różnych działach gospodarki narodowej, pokażemy na międzynarodowych targach w Lipsku (NRD), które mają wielkie znaczenie dla rozszerzenia handlu między Wschodem i Zachodem. Planuje się wysłanie do Lipska m. in. różnorodnych maszyn, taboru kolejowego i motoryzacyjnego, wyrobów włókienniczych, ceramicznych, skórzanych, chemikaliów, papieru, wyrobów hutniczych oraz szeregu innych artykułów, które możemy eksportować.

Poważny udział weźmie Polska w dorocznych międzynarodowych targach w **Izmirze (Turcja)**, na których wystawić mamy m. in. maszyny górnicze i budowlane, sprzęt elektrotechniczny, aparaturę laboratoryjną i chirurgiczną, wyroby hutnicze, drobne artykuły metalowe i wyroby drzewne.

Oprócz targów, polski handel zagraniczny bierze również udział w międzynarodowych wystawach oraz organizuje za granicą odrębne polskie wystawy gospodarcze. W rb. planowany jest udział Polski w wystawie żywnościowej, która odbędzie się na jesieni w **Londynie.** Na wystawie tej mają być m. in. zaprezentowane różnego rodzaju polskie artykuły żywnościowe.

Niedawno zamknięta została duża polska wystawa gospodarcza, która czynna była w styczniu i w lutym br. w **Szanghaju.** Wystawę tę, obrazującą osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej, zwiedziło ponad pół miliona osób. Chińskie przedsiębiorstwa handlowe poczyniły na niej szereg zakupów. Wystawa ta, jak i zorganizowana w r. ub. w stolicy Chin Ludowych — **Pekinie,** w poważnym stopniu przyczyniła się do dalszego zacieśnienia i rozszerzenia polsko-chińskiej wymiany handlowej.

Obniżka cen biletów na samoloty i wagony sypialne

1 kwietnia br. PLL „Lot" wprowadzają obniżoną taryfę, ustalającą nowe ceny biletów lotniczych na poziomie cen biletów II klasy pociągów pospiesznych.

Również 1 kwietnia wchodzi w życie nowy cennik biletów na przejazdy wagonami sypialnymi „Orbisu". Nowy cennik przynosi obniżkę opłat za przejazdy tymi wagonami od 15 do 30 proc. zależnie od długości trasy. Jednocześnie zamiast dotychczasowego systemu opłat — według ilości kilometrów — zostaje wprowadzony system jednolitych opłat — według dwóch stref: do 400 kilometrów i ponad 400 kilometrów.

Zakończenie obrad Biura Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP) — W dniu 28 marca zakończyło obrady Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Uczestnicy sesji uchwalili odezwę ŚFZZ do ludzi pracy wszystkich krajów w związku ze świętem 1 Maja oraz rezolucję w związku z referatami: Louis Saillanta — „Sytuacja międzynarodowa a wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych", Liu Czang-szenga — „Walka o prawa związkowe i w obronie tych praw oraz przygotowania do Święta 1 Maja 1954 r." i Luigi Grassi'ego — „Działalność i zadania międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych".

Konferencja 3 mocarstw zachodnich

w sprawie handlu ze Wschodem

LONDYN (PAP). — W poniedziałek rano otwarta została w brytyjskim ministerstwie handlu konferencja angielsko - francusko - amerykańska w sprawie handlu między Zachodem a Wschodem.

W. Brytanię reprezentuje minister handlu Thorneycroft, Francję — podsekretarz stanu spraw zagranicznych M. Schuman, St. Zjednoczone — H. Stassen, dyrektor urzędu „pomocy amerykańskiej dla zagranicy".

LONDYN (PAP). — Sprawozdawca finansowy dziennika „Daily Mail" omawiając przyjazd do Londynu przedstawiciela St. Zjednoczonych H. Stassena pisze m. in.:

„Poważne tarcia między W. Brytanią a USA w sprawie ograniczeń w handlu między Wschodem i Zachodem osiągnęły dziś punkt krytyczny w dniu rozpoczęcia rozmów między przedstawicielami St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Przedstawiciele tych krajów zgodni są co do tego, że pewne rozszerzenie wymiany handlowej między Zachodem i Wschodem jest pożądane. Jednakże rząd amerykański jest zaskoczony szerokim zakresem propozycji, jakie na początku bm. wysunął rząd brytyjski w sprawie zmniejszenia ograniczeń w handlu między krajami zachodnimi i wschodnimi".

LONDYN (PAP). — Jak wynika z informacji agencji Reutera, delegat USA Stassen przedstawił na konferencji zastrzeżenia Ameryki wobec planu brytyjskiego zwiększenia ilości towarów sprzedawanych Europie wschodniej. Plan ten został oparty na propozycjach Churchilla,

Zamknięcie X konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — 28 bm. X konferencja panamerykańska zakończyła obrady. Na końcowym posiedzeniu delegacja Gwatemali zgłosiła oficjalny protest przeciwko rezolucji „antykomunistycznej", uchwalonej pod silną presją USA. Rezolucja ta umożliwia ingerencję USA w wewnętrzne sprawy krajów Ameryki Łacińskiej.

Pogrzeb Leona Schillera

29 bm. społeczeństwo stolicy złożyło pośmiertny hołd wielkiemu artyście, reżyserowi i reformatorowi teatru, zasłużonemu pedagogowi i działaczowi społecznemu — Leonowi Schillerowi.

Trumna ze zwłokami Zmarłego została wystawiona w foyer Państwowego Teatru Polskiego. Celem pożegnania Zmarłego, przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR E. Ochab i wiceprezes Rady Ministrów J. Berman.

W godzinach porannych zastępca przewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowski udekorował trumnę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski", przyznanym pośmiertnie Leonowi Schillerowi przez Radę Państwa.

Przez szereg godzin przy trumnie zmieniali się na honorowej warcie wybitni artyści i reżyserzy scen polskich, działacze kultury i sztuki oraz młodzież szkół artystycznych, w skupieniu przechodzili przed katafalkiem mieszkańcy stolicy.

Przy dźwiękach „Poloneza elegijnego" Noskowskiego nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W imieniu aktorstwa polskiego i ludzi teatru żegnał Zmarłego reżyser E. Wierciński.

Od bram Cmentarza Wojskowego na Powązkach do grobu w Alei Zasłużonych przy dźwiękach marsza żałobnego trumnę ponieśli koledzy i uczniowie Leona Schillera. Przed trumną niesiono liczne odznaczenia Zmarłego. W kondukcie obok najbliższej rodziny kroczyli członkowie Rządu, przedstawiciele KC PZPR, przedstawiciele władz SPATIF, Zw. Zaw. Pracowników Kultury, Państwowego Instytutu Sztuki. Licznie przybyli na cmentarz artyści i pracownicy teatrów warszawskich, delegacje teatralne z różnych miast Polski, delegacje szkół artystycznych.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu Rządu PRL minister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

„Leon Schiller stanowi wielką, niezapomnianą kartę polskiego teatru — powiedział min. Sokorski — był on nowatorem teatru postępowego, teatru monumentalnych form i monumentalnych treści. Był niestrudzonym odkrywcą nowych wartości w tradycji naszej sztuki — niestrudzonym twórcą teatru narodowego".

Następnie składali hołd pamięci Zmarłego — w imieniu SPATIF W. Daszewski, w imieniu pisarzy — A. Słonimski, imieniem najbliższych przyjaciół — J. Leszczyński. Zasłużonego wychowawcę młodych kadr teatralnych pożegnał jego uczeń student PWST w Warszawie Z. Hübner.

Przy dźwiękach muzyki żałobnej trumna zostaje złożona do grobu.

ZE ŚWIATA

SYDNEY. Minister budownictwa stanu Nowa Południowa Walia, Evatt oświadczył, że USA zamierzają w r. b. wydatkować 500 milionów f. szt. na broń wodorową i atomową, po czym powiedział: „Niech ludzie całego świata, a wraz z nimi przywódcy kościoła zjednoczą się i oświadczą wspólnie wielkim mocarstwom, że trzeba zaprzestać tej nierozsądnej polityki".

LONDYN. Na brytyjskim transportowcu wojskowym „Windrush", który kierował się w stronę Gibraltaru, wybuchł pożar w chwili gdy okręt znajdował się u wybrzeży Algeru. Uratowano przeszło 1.400 osób. Zginęło tylko 4 ludzi, którzy w chwili katastrofy pracowali w maszynowni.

BAGDAD. Wskutek katastrofalnego wylewu rzeki Tygrys Bagdad i niektóre dzielnice podmiejskie zostały zalane. Zagrożone jest centrum miasta. Miasto odcięte jest od świata.

NOWY JORK. W poniedziałek rozpoczął się czwarty tydzień strajku dokerów nowojorskich.

Pierwsze dni Festiwalu

(POCZĄTEK NA STR. 1)

film radziecki kręcony z udziałem aktorów albańskich pt. „Skanderbeg".

Jest to wielka historyczna epopea filmowa o walkach wolnościowych Albańczyków z Turkami w XV wieku. Film nakręcony przez Jukowicza, wybitnego twórcę radzieckiego, odznacza się znakomitymi zdjęciami, doskonałą kompozycją kolorów oraz bardzo ciekawą z niesłychanym rozmachem zrealizowaną koncepcją scen batalistycznych. Jest to pierwszy z radzieckich filmów, jakie będą pokazane na Festiwalu.

W krótkometrażówkach pokazano nam kilka doskonałych filmów z życia zwierząt. Francuski film o pingwinach, węgierski — o rybach są w tej dziedzinie osiągnięciami bardzo wysokiej miary. Szwedzi pokazali film pełnometrażowy również o zwierzętach i ich przyjaźni z dziećmi. Film ten wzbudził entuzjazm i podziw dla pracy reżysera i operatorów.

Filmy polskie: „Piątka z ulicy Barskiej" i trzy filmy dokumentalne wyświetlane będą dopiero w drugiej połowie Festiwalu. Stoisko polskie urządzone z wielką dbałością o efekt plastyczny oraz pokazujące tradycje ludowe naszych filmów dokumentalnych, cieszy się wielkim powodzeniem wśród publiczności i dziennikarzy. Często żądają oni fotografii Aleksandry Śląskiej, nazywanej tutaj „uroczą polską blondynką".

Festiwal dopiero się rozpoczął. Jak dotąd nie mamy jeszcze filmów najwybitniejszych. Czekamy na nie z niecierpliwością.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Kwartalny plan produkcji stali — przed terminem

Huta im. Stalina, 8 dalszych kopalń, przemysł bawełniany zwycięsko wykonały zadania produkcyjne

Dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planów kwartalnych nadsyłają huty, kopalnie i liczne zakłady przemysłowe.

29 bm. **przemysł hutniczy** zameldował o przedterminowym wykonaniu kwartalnego planu produkcji stali. Przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych przez stalowników jest m. in. wynikiem pomyślnej realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu Partii.

Pierwsi wykonali przedterminowo swe zadania stalownicy hut: „1 Maja" i „Sosnowiec".

28 bm. załoga **huty im. J. Stalina** — pierwsza w przemyśle hutniczym zameldowała o wykonaniu zadań planu na I kwartał br.

28 i 29 bm. załogi dalszych 8 kopalń doniosły o przedterminowym wykonaniu planów kwartalnych. Są to kopalnie „Paweł", „Jowisz", „Zabrze - Wschód", „Wanda - Lech", „Ignacy", „Anna", „Wesoła" i „Kościuszko-Nowa".

Przemysł bawełniany północnej części kraju na 3 dni przed terminem wykonał plan produkcji za I kwartał br. w trzech dalszych, podstawowych działach produkcji: przędzalniach średnioprzędnych, tkalniach i wykańczalniach. W ten sposób przemysł bawełniany północnej części kraju wykonał plan za I kwartał br. we wszystkich działach produkcji. Dzięki temu załogi tych zakładów dadzą do końca bież. kwartału dodatkowe setki tysięcy kg przędzy oraz miliony metrów tkanin ponad plan.

Centralny Zarząd Przemysłu Surowców Mineralnych złożył meldunek o przedterminowej realizacji planu produkcyjnego za I kwartał br. w dn. 25 bm.

O przedterminowej realizacji planu produkcyjnego za I kwartał br. w asortymencie doniosło wiele zakładów kamienia budowlanego, m. in. Zakłady Łódzkie, Nowotarskie, Pilawskie, Jeleniogórskie, Szydłowieckie oraz Bolesławieckie.

Do **Centralnego Zarz. Przemysłu Włókien Sztucznych** napłynęły meldunki o wykonaniu na 4 dni przed terminem planu za I kwartał br. przez **Zakłady Tomaszowskie, Łódzkie** oraz **Szczecińskie.**

Kilkanaście dalszych warszawskich zakładów przemysłowych zameldowało o przedterminowym wykonaniu planu I kwartału br. M. in. kwartalne plany wykonały załogi: Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutu im. Wójcika, Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, Zakładów Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca.

13 przedsiębiorstw podległych **Centralnemu Zarz. Przemysłu Meblarskiego** wykonało zadania I kwartału. Do przodujących w wykonaniu planu należą załogi fabryk w Mosinie, Łodzi, Sobieszewie, Wolsztynie, Bytomiu, Cieszynie, Gościcinie i Pabianicach.

Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały 28 bm. plan produkcji kwasu siarkowego i superfosfatu.

Przed terminem wykonała kwartalny plan **Polska Żegluga Morska.** Frachtowce PŻM, wśród których szczególnie wyróżnił się S/S „Poznań", wykonały plan kwartalny 25 bm., zgodnie z zobowiązaniem podjętym na cześć II Zjazdu Partii.

Zakończenie XVIII Zjazdu KP Ukrainy

MOSKWA(PAP). 26 bm. zakończył się XVIII Zjazd Komunistycznej Partii Ukrainy.

W referacie sprawozdawczym, który wygłosił sekretarz KC KP Ukrainy A. I. Kiriczenko, oraz w dyskusji stwierdzono, że dzięki olbrzymiej pomocy Komitetu Centralnego KPZR i Rządu ZSRR, dzięki pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego Ukraina Radziecka przekształciła się w republikę o potężnym przemyśle, wielkim rolnictwie socjalistycznym i przodującej kulturze.

Zjazd uchwalił rezolucję precyzującą zadania organizacji partyjnej republiki w walce o pomyślne wykonanie uchwał XIX Zjazdu KPZR, uchwał V sesji Rady Najwyższej ZSRR, wrześniowego i lutowo-marcowego Plenum KC KPZR.

Na plenum nowowybranego KC KP Ukrainy wybrano na pierwszego sekretarza KC A. I. Kiriczenkę, na drugiego sekretarza N. W. Podgornego, na sekretarzy — I. D. Nazarenkę i N. O. Bubnowskiego.

Napięta sytuacja w Egipcie

Demonstracje w Kairze. — Strajk miliona robotników

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Kairu agencja TASS, sytuacja w Egipcie jest nadal napięta.

W niedzielę odbyły się w Kairze demonstracje, których uczestnicy żądali utrzymania „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej". Demonstranci przemaszerowali przed gmachem rady ministrów, gdzie odbywało się wspólne posiedzenie „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej" i rządu. Wicepremier Naser i min. Salem niejednokrotnie opuszczali salę obrad, aby przemawiać do zgromadzonych. W jednym z przemówień Salem — jak donoszą dzienniki — oświadczył: „Byli członkowie parlamentu już nigdy więcej nie wrócą do władzy".

W Kairze już drugi dzień nie kursują tramwaje i autobusy. Przerwany został ruch pociągów podmiejskich. W nocy z 28 na 29 bm. rozpoczął się 24-godz. strajk. Wstrzymany został ruch na wszystkich liniach kolejowych. Kierownictwa zjednoczonego zw. zaw. transportowców, zw. maszynistów i szeregu innych związków żądają unieważnienia decyzji z 25 bm. w sprawie rozwiązania „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej". Żądanie to poparło kierownictwo szeregu innych związków zawodowych.

Jak donosi dziennik „Al Ahram", strajk objął milion robotników.

29 bm. rano wznowione zostało wspólne posiedzenie „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej" i rządu.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na wspólnym posiedzeniu „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej" i rządu postanowiono odroczyć na przeciąg trzech lat wykonanie decyzji w sprawie rozwiązania „Kierowniczej Rady Rewolucyjnej".

W Kairze oczekuje się rekonstrukcji rządu i ograniczenia kompetencji Nagiba.

W całym kraju proklamowany został stan oblężenia. Kair przybrał wygląd obozu wojskowego. W różnych punktach miasta biwakują oddziały wojskowe. Ulicami krążą samochody pancerne. Silne posterunki wojska i policji wystawiono m. in. w okolicach ambasad W. Brytanii i USA.

Wyrok na terrorystów w NRD

BERLIN (PAP). — Przed sądem okręgowym we Frankfurcie n. Odrą zakończył się proces przeciwko bandzie terrorystów.

Oskarżeni H. Padel, G. Padel, D. Lancke, H. Rudolph, H. Krueger, M. Abraham, odpowiadali za utworzenie uzbrojonej grupy terrorystycznej w celu organizowania napaści na żołnierzy radzieckich i członków policji ludowej NRD.

Sąd skazał H. Padela, G. Padela i D. Lanzcke na 15 lat więzienia, pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 3 do 6 lat.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW ZSRR i KC KPZR

o zwiększeniu produkcji zbóż w latach 1954-55

w wyniku zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR w sprawie zwiększenia produkcji zbóż w latach 1954—55 w wyniku zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych.

Podajemy skrót uchwały:

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR — stwierdza m. in. uchwała — uważają, że obok zwiększenia plonów roślin zbożowych we wszystkich rejonach kraju, ważnym i całkowicie realnym sposobem zwiększenia produkcji zbóż w ciągu krótkiego okresu jest rozszerzenie obszaru zasiewów roślin zbożowych przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych w rejonach Kazachstanu, Syberii, Uralu, Powołża i częściowo w rejonach Kaukazu północnego.

Doświadczenia kołchozów i sowchozów Syberii i Kazachstanu dowodzą, że na tych nowych i nie uprawianych ziemiach można uzyskać plony pszenicy jarej w wysokości 14—15 q z ha; przodujące gospodarstwa uzyskują 20—25 i więcej q z ha.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR stawiają przed Ministerstwem Rolnictwa ZSRR, Ministerstwem Sowchozów ZSRR, przed partyjnymi, radzieckimi i rolnymi organami Kazachstanu, Syberii, Uralu, Powołża i Kaukazu północnego, przed MTS, kołchozami i sowchozami tych rejonów jako jedno z najważniejszych zadań państwowych — zwiększenie obszaru zasiewów zbóż w latach 1954—1955 przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych co najmniej o 13 milionów ha i uzyskanie w 1955 r. z tych ziem 1.100—1.200 milionów pudów zboża, w tym 800—900 milionów pudów zboża towarowego.

W związku z tym Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR zobowiązała w wymienionych wyżej rejonach do zwiększenia w 1954 r., zgodnie z planem gospodarki narodowej, obszaru zasiewów w kołchozach i sowchozach pszenicy i prosa o 2,3 miliony ha, a w 1955 r. obszaru zasiewów roślin zbożowych jeszcze o co najmniej 10,7 miliona ha.

Uchwała zobowiązuje dalej do opracowania w każdym kołchozie, sowchozie i MTS konkretnych planów zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych.

Uchwała uznaje za konieczne zorganizowanie w latach 1954—1955 nowych sowchozów zbożowych, jako wielkich gospodarstw wyspecjalizowanych w produkcji pszenicy, prosa, owsa, kukurydzy i innych zbóż oraz częściowo słonecznika i lnu ziarnistego, przy czym wszelkie prace w tych sowchozach mają być całkowicie zmechanizowane.

Planowy zaciąg i kierowanie pracowników na nowozagospodarowane ziemie powinny być uważane za doniosłe zadanie postawione przez partię i rząd, za wielkie zadanie patriotyczne.

Każde przedsiębiorstwo, każda instytucja i organizacja powinny uważać za swój zaszczytny obowiązek skierowanie do pracy na tereny nowo zagospodarowane tych specjalistów i wykwalifikowanych robotników spośród swego kolektywu, którzy wyrażają takie życzenie.

Uchwała aprobuje inicjatywę KC Komsomołu i terenowych organizacji komsomolskich w sprawie zorganizowanego skierowania w trybie dobrowolnym 100 tys. mechanizatorów spośród komsomolców i młodzieży do pracy w MTS i sowchozach zagospodarowujących nowe ziemie.

W celu przeprowadzenia w porę orki, przygotowania gleby do siewów, zasiewu i sprzętu roślin zbożowych na nowych ziemiach oraz uzyskania zboża przy minimalnym nakładzie pracy, uchwała zobowiązuje Min. Rolnictwa ZSRR, Min. Sowchozów ZSRR, Radę Ministrów RFSRR, Radę Ministrów Kazachskiej SRR do zapewnienia całkowitej mechanizacji wszystkich prac przy uprawie i sprzęcie roślin zbożowych.

Ponadto dla wykonania prac w zakresie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych, zaorania mało wydajnych łąk i pastwisk oraz zwiększenia obszaru zasiewów pszenicy, należy w 1954 r. dostarczyć do rejonów, w których znajdują się te ziemie, 120 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktor o mocy 15 KM), 10 tys. kombajnów oraz odpowiedniej ilości pługów traktorowych, siewników, ciężkich bron talerzowych, kultywatorów i innych maszyn rolniczych.

Uchwała przewiduje zwiększenie w 1954 r. o 400 milionów rubli kredytów inwestycyjnych na zakładanie nowych sowchozów zbożowych i na budownictwo w istniejących już sowchozach zagospodarowujących nowe ziemie.

Stwierdzając, że sprawa zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych dla wydatnego zwiększenia produkcji zbóż jako podstawy całej produkcji rolniczej ma znaczenie ogólno-państwowe, Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR zobowiązują organizacje partyjne, radzieckie, związkowe i komsomolskie do rozwinięcia pracy wyjaśniającej wśród mechanizatorów wiejskich, specjalistów i kierowniczych kadr rolnych w celu zachęcania ochotników do wyjazdu na stałą pracę przy zagospodarowywaniu nowych ziem.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR wzywają kołchoźników, pracowników MTS i sowchozów do wzięcia aktywnego udziału w zagospodarowywaniu nowych ziem.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR wzywają wszystkich komunistów i komsomolców na wsi, wszystkich kołchoźników i pracowników MTS i sowchozów do rozwinięcia na szeroką skalę współzawodnictwa socjalistycznego o potężny rozwój gospodarki zbożowej, o wysokie plony wszystkich roślin uprawnych, o dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich i podniesienie produktywności hodowli.

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Włoch

Wynurzenia ambasadora pani Luce

RZYM (PAP). — Tygodnik „Europe" ogłosił tekst przemówienia ambasadora USA w Rzymie pani Luce o sytuacji we Włoszech, wygłoszonego 5 stycznia br. w Nowym Jorku, gdzie Luce przebywała w okresie kolejnego kryzysu rządowego we Włoszech. Demokratyczna opinia publiczna Włoch dowiedziała się z oburzeniem o treści wynurzeń ambasadora USA, zawierały one bowiem bezceremonialne przyznanie się do ingerencji amerykańskiej we włoskie sprawy wewnętrzne.

Mówiąc o tarciach w obozie chrześcijańsko-demokratycznym (między De Gasperi i Pellą) w sprawie metod walki przeciwko partiom demokratycznym Luce zarzuciła rządowi włoskiemu, że „robi mniej niż trzeba", aby zwalczać komunistów. Przyznała ona, że rząd USA wywiera stale nacisk na rząd włoski, ale „osiąga nieznaczne wyniki".

Przechodząc do polityki zagranicznej Włoch Luce oświadczyła m. in.: „W czerwcu 1953 r. ostrzegłam niedwuznacznie De Gasperi'ego, że F. Dulles i prezydent Eisenhower poparli zasadę utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej, tj. uzbrojenia Europy, i że jeżeli Włochy nie zgodzą się na przystąpienie do europejskiej wspólnoty obronnej — można oczekiwać znacznego zmniejszenia pomocy amerykańskiej. Jeżeli układ o europejskiej wspólnocie obronnej nie zostanie ratyfikowany, St. Zjednoczone będą musiały poszukać czegoś innego zamiast tego układu".

Szczególne niezadowolenie ambasadora USA wywołał fakt, że Włosi nie wierzą w „niebezpieczeństwo radzieckie" i uważają, że obecna polityka Ameryki jest „głupia". Luce wspomniała także z oburzeniem, że Włosi sympatyzują z komunistami i socjalistami.

Piękne okazy ryb morskich dla zbiorów Muzeum Morskiego

Załoga M/S „Batory", przybyłego z kolejnej podróży do Indii, przekazała Morskiemu Instytutowi Rybackiemu w Gdyni cenne okazy fauny śródziemnomorskiej i Morza Czerwonego, m. in. pływające kraby-jeżowce, wężowidła, piękne rozgwiazdy oraz okazy ryb żyjących wśród raf koralowych, jak np. rybę o oryginalnej nazwie „Kuferek". Cenne te okazy złowione zostały przez kapitana statku „Bałtyk" będącego w rejsie do Chin — Zygmunta Ładogórskiego w czasie postojów w Gibraltarze i Adenie. Wraz z okazami kapitan Ładogórski przekazał za pośrednictwem „Batorego" swoje notatki dotyczące pochodzenia eksponatów.

Jest to jeden z wielu przykładów współpracy załóg naszych statków z Morskim Instytutem Rybackim, dzięki której wzbogacają jego zbiory ciekawymi okazami fauny i flory morskiej. Załoga trawlera „Wega" np. przekazała MIR-owi w grudniu ub.r. złowionego na kanale La Manche olbrzymiego rekina. Stale dostarcza różne rzadkie okazy załoga „Batorego", która zainicjowała tę współpracę z Muzeum.

Ogółem Muzeum MIR posiada już w swych zbiorach okazy fauny i flory z mórz: Bałtyckiego, Północnego, łącznie z Kanałem La Manche, Morza Barentsa, Śródziemnego, Czerwonego oraz oceanów: Atlantyckiego, Indyjskiego i Pacyfiku.

Wojciech Żukrowski rys. Aleksander Kobzdej

3.000 km przez dżungle Wietnamu

(Dziennik podróży) (17)

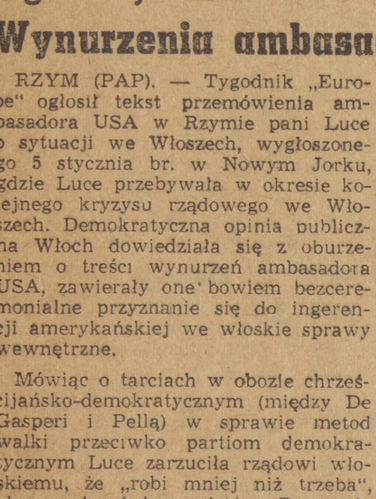

Głowa wieśniaka z plemienia Tho

— Gdzie oni jadą, Wojtek! — krzyknął nagle Kobzdej. — Co, on zwariował? Wali prosto do rzeki!

Przez szparę nad szoferką widzieliśmy w księżycu srebrzyste rozlewisko bystrzyny pulsującej w księżycu. Kierowca nie zwalniał, zazgrzytał nadbrzeżny żwir pod oponami, stoczyliśmy się w wodę. Pochwyciłem rękami za pręty budy, wpatrywałem się zaskoczony. Pruliśmy przez rzekę, tylko kipiała woda.

— Podwodny most — powiedział oficer — próg z kamieni usypany w poprzek koryta, woda przelewa się górą, lotnik tego nie widzi, bo przeprawa nie jest zrobiona na przedłużeniu szosy... Rzuca trochę, bo woda, prąd tu mocny, wymyła drobne kamienie...

— Jak głęboko? — obudził się Praszek.

— Nie bardzo, w każdym razie motor by zagasiło...

— Zupełnie mi wystarczy. Jak widzę te rybki wyskakujące przed samochodem, a my jedziemy w rzece jak po szosie, wolę myśleć, że dalej śpię...

— Skąd szofer wie gdzie przejechać, przecież ta podwodna grobla nie jest szeroka?

— Jedzie tam, gdzie się marszczy powierzchnia. W ciemną noc pomocnik wyłazi z maszyny i prowadzi na siebie, bada dno bambusem.

Ustał szum wody mielonej kołami, wyjechaliśmy na piaszczysty, płaski brzeg. Auto otrząsało krople ze zwieszonych gałęzi, jak pies po wyjściu z kąpieli. Nasze kury zamokły, gdacząc szamotały się w kojcu.

Powracaliśmy do przerwanej rozmowy.

— Po rewolucji sierpniowej chłopi żądali ulg, jesteśmy krajem rolniczym, dziewięćdziesiąt dwa procent ludności żyje z pracy na roli... Połowa nie ma swojego pola, albo ma ziemi za mało, więc musi ją dzierżawić. Oddawanie ziemi w dzierżawę i pożyczanie pieniędzy pod jej zastaw to były u nas najszybsze drogi do wzbogacenia... Zdzierstwo i lichwa. No, jeszcze była trzecia możliwość, wysługiwanie się administracji francuskiej, pośredniczenie między kolonialistami a ludnością, ściąganie danin i podatków, szarwark, przykradanie i łapownictwo...

Najpierw trzeba było pomóc chłopu. Dostał więc ziemię po zbiegłych zdrajcach i obszarnikach francuskich. Wyszedł dekret o obniżce opłat dzierżawnych. Ale nie został w pełni wprowadzony w życie. Posiadacze korzystając z frontu narodowego przeniknęli do władz wioskowych i prowincjonalnych, obsadzili związki patriotyczne. Bronili swoich interesów klasowych, a nie chłopa i robotnika. Wyzysk trwał... Odkładano reformę rolną do ukończenia wojny. Poważny błąd. Komitet Centralny rychło to spostrzegł i z początkiem pięćdziesiątego drugiego roku nakazał zmianę polityki, zażądał rzeczywistej pomocy dla chłopa. Rewolucji agrarnej nie wolno odwlekać.

— W Chinach Ludowych reforma rolna dokonywała się równocześnie z wyzwalaniem każdej prowincji — przypominałem. — Jeszcze w czasie trwania wojny...

— Właśnie. Korzystamy z ich doświadczeń. Ale nie można tego przejmować mechanicznie. U nas inne warunki. Chiny biły się z okupantami japońskimi i likwidowały wyzysk obszarników. Czang Kai szek miał poparcie nie tylko Amerykanów, ale pewnej grupy społecznej. U nas — kukła Bao Daj — to tylko pretekst do interwencji kolonialistów. Walka o wolność mobilizuje u nas wszystkich prawdziwych patriotów, jesteśmy gotowi do ofiar, nawet posiadacze często zrzekają się swej ziemi... Oczywiście, że jest dosyć takich, którzy agitatorów za reformą witają jak wrogów, ale ci są za słabi, nie stanowią bazy dla wroga... Najwyżej mogą szkodzić, sprawiać kłopoty, ale zahamować przemiany już nie potrafią.

Wyzyskiwacze nie wykonali dekretu o obniżce opłat dzierżawnych, dali nam potężny argument w agitacji, broń przeciw sobie... Po prostu zataiwszy rozporządzenia rządowe ukradli tony ryżu najbiedniejszym chłopom. Dziś, gdy poruszamy chłopów, dobywany ich krzywdę — organizujemy nową siłę. Walka wyzwoleńcza stapia się z walką klasową. Reforma pomnaża nam armię. Ryż dosypany do misek wyrobników rolnych budzi świadomość, dodaje odwagi, mobilizuje.

Ten ryż jest cenniejszy od amunicji.

— Przyjacielu — mówił namiętnym szeptem w ciemności — powtarzasz „rozumiem was, rozumiem", ale ty nie możesz nas zrozumieć, tyś nie harował od świtu do nocy! Tyś nie odnosił koszów ryżu do spichrza pana! Nie kłaniał się z zaciśniętymi zębami, nie dziękowałeś z sercem czarnym od nienawiści... Tyś nie oddawał swego ryżu, sadzonego twymi rękami, gdzie każde ziarno ma cenę potu i łez... Czy wiesz, co to znaczy oddawać ziarno, kiedy masz głodne dzieci w chałupie, to tak jakbyś im własną ręką żyły podcinał.

Bracie, ja nie wiem czy byłeś głodny... Ale myśmy głodowali od pokoleń. Zobacz jacy jesteśmy drobni, mali, niewyrośnięci... To nie sprawa rasy! Dlaczego oni, przeklęci wyzyskiwacze, są rośli, mocni, wypasieni? Zeżarli nam ryż, wyssali naszą krew.

Tego nie można zrozumieć, to trzeba przeżyć... Wtedy pojmiesz, z jakiego jarzma wyzwala nas rewolucja.

Auto kołysało, rzucało. Siedzieliśmy ciasno, objęci ramionami. Czarna zieleń przeskakujących drzew. Zielonawy pył miesiąca skrzył się w rosach. Wyjechaliśmy na równinę. Pola, pola ryżowe. Przez zwiędłe ścierniska błyskała woda, łamało się odbicie księżyca.

— Ale tam, za frontem, ten stan trwa — dorzucił drugi oficer — głód, wyzysk i krzywda. Powiedz mi, czy Amerykanie nie wiedzą, posyłając broń Francuzom, przedłużając wojnę, jakiej nikczemności bronią, za jaką mierzwą się ujmują? Przecież to w głowie się nie mieści, że ktoś normalny może chcieć, żeby drugi człowiek cierpiał, głodował, żył w nędzy... To nie jest sprawa interesu, bo jakiż interes można zrobić z nędzarzem? To już jest obłęd.

— Kapitalizm — szepnęła Fan thi Ann.

— Tobie, świadomej, ten termin wszystko tłumaczy, ale temu, kto nie chce widzieć, czy nie umie dojrzeć prawdy, nie wyjaśni niczego. Żyć, to znaczy działać, działaniem zmieniać świat. My teraz zaczęliśmy liczyć lata.

Auto zatrzymało się, żołnierze zeskoczyli lekko. Po chwili wywołano resztę pasażerów.

— Co się stało? — zapytał Olek. — No, dowiedz się, przecież ty mówisz po francusku!

— Auto ugrzęzło na środku rzeki, zatkało przejazd, trzeba je przyciągnąć... — wyjaśniono.

— Może i my się przydamy — jak zwykle drażniłem kolegów swoją gotowością.

— Przestań, ty cholerny harcerzu, chcesz się skąpać? — osadzili mnie. — Jutro będziesz chory, nam i sobie zawalisz robotę...

Wyleźliśmy spod budy. W migocącej strudze stał dżip zamaskowany gałęziami, oblepiony gęstwą ludzi. Pokrzykując rytmicznie wytaczali go z dołu. Delikatna mgiełka wisiała nad korytem rzeki.

Po chwili auto już było na brzegu. Żołnierze wyżymali zamoczone spodnie, kpili z kierowcy przyjaźnie.

— Taka pchła powinna rzekę przeskoczyć...

— Dlaczego nie czekasz aż woda wyschnie — klepali go po ramieniu — teraz suchy sezon...

— Ryb mu się zachciało! — parsknął któryś, częstując szofera papierosami.

Niebo nad nami wybielone księżycem. Ku drodze chyliły się nagięte bambusy, na końcu każdego liścia błyskały ciężkie krople. Noc była chłodna i rozległa.

— Teraz na nas kolej. Ciekawym kto nasze auto będzie wyciągał — mruczał Praszek.

Ale ciężarówka łagodnie wtoczyła się na groblę i szybko przebrnęła rzekę.

— Jeszcze dwie godziny jazdy — pocieszał Wan Tań — a potem malutki spacerek przez dżunglę... Powinniśmy być w obozie jeńców na apel poranny.

— Już ja znam wasze wietnamskie kilometry, jak dojdziemy na obiad, to będzie dobrze! — powiedział Kobzdej.

Wan Tań zaśmiał się w ciemności, ale nie zaprzeczał.

(D. c. n.)

»Haczyki« — i prawo do pracy

OB. Jerzy S. został w kwietniu ub. r. wykluczony z szeregów PZPR, zataił bowiem w swojej ankiecie pewien dość ważny szczegół, a tego żadnemu obywatelowi, tym bardziej zaś członkowi partii czynić nie wolno. Jerzy S. zataił, że jego ojciec był generałem jeszcze w armii carskiej, a potem w Polsce burżuazyjnej do 1928 r., i podał tylko, że ojciec był oficerem. Co prawda, na pytania już po złożeniu ankiety wyjaśnił natychmiast i ustnie i pisemnie, o jaki tu stopień oficerski chodziło, ale fakt pozostaje faktem — usiłował to zataić. Sprawa jego wykluczenia z partii spoczywa w tej chwili w rękach odpowiedniej instancji, mianowicie komisji kontroli partyjnej, i nie ta sprawa jest przedmiotem mego artykułu. Dodać tylko można, że partia jest awangardą klasy robotniczej i nie koniecznie synowie przedwojennych generałów muszą do niej należeć. Czy kogoś o takim pochodzeniu przyjmować, pozostawić czy też wykluczać względnie skreślać z partii — to już w każdym poszczególnym wypadku musi rozpatrzyć odnośna instancja partyjna.

Nie ulega natomiast wątpliwości, po pierwsze: że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje prawo do pracy każdemu obywatelowi, że nie ma u nas takiego przepisu, iżby synowie carskich generałów nie mieli pracować; tak samo nie ma takiego przepisu, że ludzie wykluczeni z partii nie mają pracować — przeciwnie, niejednokrotnie najbardziej miarodajni przedstawiciele partii, z Bolesławem Bierutem na czele, mówili, że pozbawienie pracy kogoś, kto z partii został wykluczony, jest nadużyciem.

Nie ulega wątpliwości, po drugie: że ktoś, kto pozbawia pracy człowieka wykluczonego z partii lub karanego partyjnie i nie troszczy się o to, co się z tym człowiekiem i z jego rodziną w dalszym ciągu stanie — popełnia coś, co mamy prawo uważać za przestępstwo: wykazuje obojętność wobec ludzkich losów, bezduszność, asekuranctwo, tchórzostwo. To są cechy, którym nasza partia wydała zdecydowaną walkę, czego dowodem był m. in. jej II Zjazd,

OCZYWIŚCIE — są stanowiska i są placówki, gdzie powinni pracować tylko ludzie zasługujący na stuprocentowe zaufanie, ludzie wypróbowani. Jednakże instancje partyjne, czy wydziały personalne powinny wiedzieć, jakie to są placówki i stanowiska, gdzie tu jest granica. Czy np. człowiek o niezbyt przyjemnej dla wydziału personalnego biografii może sprzedawać spodnie w MHD, czy też nie? A jeśli nie — to gdzie może pracować?

Śmiem twierdzić, że np. fabryka musztardy nie leży na pierwszej linii naszego frontu walki, choć w pełni doceniam smak musztardy.

Ob. S. był dyrektorem fabryki musztardy. Ściśle mówiąc jego praca zawodowa przebiegała od wyzwolenia tak: od r. 1945 do 1951 pracował w wytwórni octu i musztardy w Gdańsku, początkowo jako magazynier, potem — referent handlowy, potem kierownik techniczny; w r. 1951 został służbowo przeniesiony do Bydgoskiej Wytwórni Octu i Musztardy na stanowisko dyrektora — chyba więc na nie zasłużył. Jako dyrektor wywiązywał się ze swych obowiązków dobrze, zakład objął bowiem w stanie zaniedbania, a w wyniku jego pracy fabryka przekraczała wszystkie plany operatywne. Plan roczny na 1952 r. był wykonany na 27 dni przed terminem itd. itp.

Ale gdy tylko ob. S. został wykluczony z partii, Centralny Zarząd Przemysłu Spirytusowego wypowiedział mu natychmiast pracę. Dlaczego? Czy syn carskiego generała nie może robić dobrej musztardy? Można się przecież łatwo o tym przekonać, kosztując musztardę.

W chwili, gdy ob. S. stracił pracę, zaczęła się jego wędrówka. Centralny Zarząd obiecał go zatrudnić; ale — myślał sobie ktoś tam — syn przedwojennego generała, wykluczony z partii, po co mi ten kłopot?

Ob. S. zwrócił się o posadę do Dyrekcji Okręg. Szkolenia Zawodowego w Toruniu. Po złożeniu ankiety — odpowiedź odmowna. Starał się o pracę jako kierownik magazynu w Toruńskiej Rektyfikacji Spirytusu — tym razem przeszkodził mu Wydział Ekonomiczny KM Partii w Toruniu.

Itd. itp. — iluż ludzi z „haczykami" w biografii zna ten los! Poszukiwania, złożenia ankiety, nadzieja, a potem odpowiedź: nie, bo ktoś woli sobie nie robić kłopotu.

Stwierdźmy, że dzięki interwencji naszej redakcji ob. S. pracę otrzymał. Był bez pracy „tylko" 5 miesięcy, choć jego czteroosobowej rodzinie — w tym dwojgu dzieci — ten okres, w którym cierpiała nędzę, nie musiał się wydawać tak bardzo krótki. Nie o to nam nawet chodzi, że wkrótce po otrzymaniu pracy w Dyr. Bydgoskich Zakł. Gastronomicznych jako kierownik działu administracji — ob. S. ciężko się rozchorował, poszedł do szpitala i jest — być może na dłuższy czas — niezdolny do pracy.

Chodzi nam o to, że aby tę pracę otrzymać, potrzebne były: list ob. S. do redakcji, interwencja redakcji w Komisji Kontroli Partyjnej przy KC, interwencja Komisji Kontroli Partyjnej przy KC w Kom. Woj. Bydgoszcz. Bez tego, śmiem twierdzić, sprawa ob. S. nie byłaby załatwiona. I na tym polega sedno sprawy. Nie każdy przecież pisze do redakcji i nie każdą interwencję udaje się redakcji załatwić. Dlatego uważamy, że sprawa ob. S. nie jest załatwiona — bo takich spraw jest niemało.

Ale nasz aparat administracyjny winien stosować ustawy Polski Ludowej i rozumieć ducha tych ustaw sam, od siebie, bez odgórnej interwencji.

NA II Zjeździe Partii członek jej Biura Politycznego, ob. Jóźwiak-Witold, powiedział:

„...liczne są jeszcze u nas wypadki karygodnego, bezdusznego stosunku do członków partii ukaranych partyjnie, bądź wykluczonych z szeregów partyjnych. W dziedzinie tej nie przestrzega się w pełni uchwał i wytycznych partii.

Nie ma dla partii rewolucyjnej, dla partii marksistowsko-leninowskiej ważniejszego celu, jak troska o człowieka..."

A więc ktoś karany, czy nawet wykluczony — to bynajmniej jeszcze nie wróg, na którym się powinno postawić krzyżyk, którego los i dalszy rozwój jest czymś zupełnie obojętnym dla partii, dla państwa. Tym bardziej zaś dotyczy to podstawowego prawa każdego obywatela, prawa gwarantowanego obywatelom przez Państwo Ludowe, prawa do pracy. I to samo dotyczy ludzi — o innych „haczykach" w biografii.

Można by z II Zjazdu — i z cytowanego przemówienia ob. Jóźwiaka, i z przemówienia Przewodniczącego Rady Państwa Zawadzkiego, i z wielu innych — przytoczyć wiele słów tchnących prawdziwym, socjalistycznym humanizmem. Niestety, jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tych najważniejszych sprawach, w sprawach znamionujących stosunek do człowieka — linia partii jest jakże często wypaczana w tak zwanym terenie.

Partia walczy nie tylko o wzmożenie produkcji rolnej i przemysłowej. Partia walczy o to, aby nasze życie stawało się lepsze w każdej dziedzinie, aby rośli ludzie — to znaczy, aby rosła ich świadomość, samodzielność w myśleniu i działaniu, aby stopniowo znikały tak niegodne naszego życia cechy jak oportunizm, asekuranctwo, tchórzostwo, obojętność wobec losów ludzkich.

Można jeszcze z innej strony spojrzeć na sprawę ob. S. Jest on przedstawicielem przedwojennej, burżuazyjnej inteligencji. Jest sprawą stwierdzoną dostatecznie często i dostatecznie jasno, że Polska Ludowa bynajmniej ze starej, burżuazyjnej inteligencji nie rezygnuje. Nie rezygnuje nie tylko z jej pracy zawodowej, jakże często niezwykle pożytecznej — nie rezygnuje również z tego, aby starą inteligencję pozyskać dla naszego podstawowego celu, którym jest zbudowanie silnej, pokojowej, socjalistycznej, szczęśliwej Polski.

Jest rzeczą jasną — u części naszej starej inteligencji można znaleźć ten czy inny „haczyk". Źle jest, jeśli się widzi tylko „haczyk", a nie widzi człowieka, więcej, jeśli się nie widzi tego wszystkiego, co człowieka, zajmującego w przeszłości obcą nam postawę — może do nas zbliżyć z nami może połączyć.

LUDZIE, którzy postępują tak, jak postąpiono z ob. S., powołują się na swoją rzekomą czujność. Nie na tym polega czujność, by kogoś wbrew ustawom obowiązującym w Polsce — stawiać poza nawias życia, nie dając mu pracować. Czujność raczej polega na obserwowaniu jego pracy i wyciąganiu wniosków z tego, jak on pracuje. Taka karykatura czujności, jakiej przykładem była sprawa ob. S., w rzeczywistości szkodzi nie tylko poszczególnym ludziom, ale szkodzi państwu; bo oddala od idei Polski Ludowej, od idei Frontu Narodowego, od naszego obozu, tak potraktowanych ludzi, i innych, w których ich los wywołuje rozgoryczenie.

Sprawa ob. S., powtarzam, nie jest zakończona, bo takich spraw jest wiele. Sprawa ob. S. jest jednym z objawów łamania praworządności. Ten objaw zniknie tylko wówczas, jeśli instancje partyjne, państwowe, wszystkie czynniki zajmujące się sprawami personalnymi będą kontrolowały pracę podległych im organów — również i pod tym względem — choćby przez możliwie szybkie badanie odtrąconych podań o pracę, przyczyn odmowy i dalszych losów tych, którym pracy odmówiono.

Ed. W.

TAK TO WYGLĄDA Z BLISKA...

Kto się odznacza w »brudnej wojnie«?

W poważnym zachodnio - niemieckim dzienniku „Frankfurter Allgemeine Zeitung" z dnia 23 bm. ukazała się na pierwszej stronie obszerna depesza z Wietnamu, pod wielo-szpaltowym tytułem „Deutsche Legionäre zeichnen sich aus".

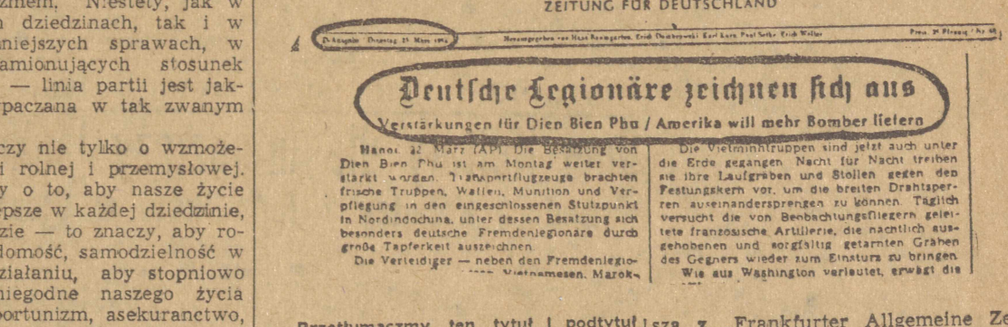

Frankfurter Allgemeine

ZEITUNG FÜR DEUTSCHLAND

Deutsche Legionäre zeichnen sich aus

Verstärkungen für Dien Bien Phu / Amerika will mehr Bomber liefern

Hanoi, 22. März (AP). Die Besatzung von Dien Bien Phu ist am Montag weiter verstärkt worden. Transportflugzeuge brachten frische Truppen, Waffen, Munition und Verpflegung in den eingeschlossenen Stützpunkt in Nordindochina, unter dessen Besatzung sich besonders deutsche Fremdenlegionäre durch große Tapferkeit auszeichnen.

Die Verteidiger — neben den Fremdenlegionären Vietnamesen, Marok-

Die Vietminhtruppen sind jetzt auch unter die Erde gegangen. Nacht für Nacht treiben sie ihre Laufgräben und Stollen gegen den Festungskern vor, um die breiten Drahtsperren auseinandersprengen zu können. Täglich versucht die von Beobachtungsfliegern geleitete französische Artillerie, die nächtlich ausgehobenen und sorgfältig getarnten Gräben des Gegners wieder zum Einsturz zu bringen.

Wie aus Washington verlautet, erwägt die

Przetłumaczmy ten tytuł i podtytuł na język polski: „Niemieccy żołnierze Legii Cudzoziemskiej wyróżniają się". Podtytuły: „Posiłki dla fortecy Dien Bien Phu. — Ameryka dostarczy więcej bombowców."

Z tekstu depeszy można się dokładnie dowiedzieć, jak dzielnie spisują się „deutsche Fremdenlegionäre, jak szczególnie (besonders) wyróżniają się wśród załogi fortecy swym „wielkim męstwem" („durch grosse Tapferkeit") — jak jednym słowem biją na głowę Francuzów. Kto wie, może ci niemieccy bohaterowie z „Legii Cudzoziemskiej" spod Dien Bien Phu są tymi samymi hitlerowcami, co to w latach 1940—44 równie znakomicie wyrzynali w pień francuskich partyzantów i palili żywcem francuskie kobiety i francuskie dzieci, które podejrzewali o sprzyjanie Ruchowi Oporu, walczącemu o wolność, o życie Francji. Tak jak dziś walczy o wolność, o życie Wietnamu Wietnamska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza.

Depesza zamieszczona we „Frankfurter Allgemeine Zeitung" dodaje skromnie a obiektywnie, że załoga fortecy Dien Bien Phu obejmuje — obok zuchów z Legii Cudzoziemskiej — również i Francuzów, Marokańczyków, Algerczyków i inne, powiedzmy, niższe rasy.

Aha, zapomniałem dodać, że depesza z „Frankfurter Allgemeine Zeitung" sygnowana jest na wstępie literami **AP**. Skrót ten oznacza, że autorem relacji jest amerykańska agencja prasowa „Associated Press".

*

Słowem — idealna w pojęciu amerykańskim wojna. Odznaczają się w niej hitlerowcy. Płacą za nią — krwią i zniszczeniami — Wietnamczycy, Francuzi i inne niższe rasy. Zarabiają zaś na niej amerykańscy miliarderzy, dla których Wietnam jest rynkiem zbytu dla samolotów, bomb i napalmu. I wszystko to razem zwie się „obroną wolności" przez „wolny świat".

Naród francuski nazwał tę wojnę — od początku — brudną.

Dla narodów Indochin jest ona wojną sprawiedliwą, wojną o wolność, o życie — i dlatego będzie zwyciężką.

Opinia znawcy

Istnieje we Francji faszyzujący tygodnik „Rivarol". W numerze z dnia 24 ub. m. „Rivarol" ogłosił wywiad z wybitnym kolaboracjonistą monsieur Cousteau, niedawno wypuszczonym z więzienia. Czasopismo pytało znakomitego kolaboracjonistę, jak ocenia on — okiem świeżym (ze względu na wieloletnią izolację od natłoku wrażeń) — jak ocenia on stan opinii publicznej we Francji.

Monsieur Cousteau stwierdził, iż jest przerażony „ogromną niepopularnością Amerykanów" i „nadzwyczajną życzliwością wobec Rosjan".

„Nie mówi się już tylko „Ami — go home!" „Amerykanie, wynoście się!" Te słowa widnieją wszędzie. ...Co najbardziej wyprowadza z równowagi — oświadczył szczerze przerażony p. Cousteau — to nastawienie przeciętnego Francuza, człowieka z ulicy. Mówi on o Amerykanach prawie tak jak mówił o Niemcach dziesięć lub dwadzieścia lat temu".

Na czym jak na czym, ale na stosunku narodu francuskiego do hitlerowskich okupantów — i do tych, którzy ich naśladują — wybitny kolaboracjonista zna się naprawdę dobrze.

SŁAW.

1 kwietnia w Poznaniu
losowanie Narodowej Pożyczki

1 kwietnia br. rozpocznie się w Poznaniu w gmachu Powszechnej Kasy Oszczędności V publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W V losowaniu NPRSP wylosowanych zostanie ogółem 212 500 premii, a mianowicie:

68	premii po zł	10 000
272	premie po zł	5 000
2 550	premii po zł	1 000
9 010	premii po zł	500
17 000	premii po zł	250
183 600	premii po zł	150

Losowanie obligacji odbywać się będzie równocześnie dla wszystkich klas Pożyczki.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

O mieszkańcach hoteli... zapomniano

W nowym osiedlu Warszawa Praga II przy ul. Stalingradzkiej stoją piękne bloki, zamieszkałe przeważnie przez pracowników Fabryki Samochodów Osobowych. Jeden z tych bloków (Stalingradzka 14c) przeznaczono na hotel dla 86 dziewcząt zatrudnionych w FSO.

Czy Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zrobiła wszystko co do niej należało, by te młode kobiety otoczyć należytą opieką? Przyjrzyjmy się ich życiu z bliska:

Hotel istnieje już przeszło dwa lata. Dotąd jednak nie ma w nim świetlicy, biblioteki, radia, nie zorganizowano żadnych rozrywek kulturalno-oświatowych. Źle grzeją kaloryfery, w wielu pokojach kuchenki gazowe są nieczynne. Nie działa również piec w łaźni. Na korytarzu i klatce schodowej jest brudno, brak jest koszy na śmieci, szczotek, firanek itd. Pootwierane pokoje (nie dorobiono do nich kluczy) są powodem kradzieży. O brakach tych samorząd hotelu wielokrotnie sygnalizował Dyrekcji i Radzie Zakładowej FSO — niestety bezskutecznie.

A może losem mieszkanek hotelu zainteresuje się DRN lub Związek Zawodowy Metalowców i skłoni Dyrekcję Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu do zaopiekowania się swymi pracowniczkami.

T. W.

(nazwisko i adres znane Redakcji).

*

O nieporządkach w hotelu robotniczym przy Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych sygnalizuje nasz korespondent **Z. Więcławek.**

Hotel wybudowany został we wrześniu ub.r. i częściowo jest już wykorzystywany. Do dzisiaj jednak nie zostały zakończone w nim remonty i przeróbki. Mieszkańcy nie otrzymali wystarczającej ilości kocy, sienników i prześcieradeł, mimo że kierowniczka hotelu stara się o to w Radzie Zakładowej i Dyrekcji. Pokoje nie są umeblowane, nie ma tu szaf, półek czy stolików a także kuchni. Brudne są też pomieszczenia sanitarne, do których trzeba chodzić przez trzęsawiska oraz teren przed hotelem.

Sprawa hotelu jest bardzo pilna i należy się nią jak najszybciej zainteresować, a jego mieszkańcom stworzyć dogodne warunki.

Janina Preger

Homer — nasz współczesny

W dziele popularyzacji wielkich klasyków Polska Ludowa ma niejedną zasługę. Do takich zasług, którymi się można pochlubić, należy piękny i ze staraniem wydany nowy przekład „Odysei" Homera, dokonany przez Jana Parandowskiego. *).

Czy to może książka tylko dla specjalistów, znawców starożytności, ludzi o filologicznym przygotowaniu? Nie, o „Odysei" w przekładzie Jana Parandowskiego nie da się powiedzieć, że zakres jej czytelników mógłby być w taki sposób ograniczony. Jest to wspaniałe i popularne dzieło wielkiej sztuki. Dla zainteresowanego czytelnika książki przydatna jest treściwa część informacyjna, dodana na końcu, nie odstraszająca aparatem erudycyjnym. Przyjemność sprawia szata graficzna wydawnictwa: motywy waz greckich, użyte jako winiety, pięknie harmonizują z kolorytem opowieści, a mapa orientująca w trasie wędrówek niestrudzonego bohatera starożytnego romansu awanturniczego posłużyła również ku ozdobie książki, umieszczona jako wewnętrzne okładki. Zastosowano tu trafnie jedno ze wskazań pedagogicznych: uczyć bawiąc.

Istotnie, przez ileż to wieków uczyła i bawiła ta książka, do ilu i jak różnych czytelników umiała przemówić — zachwycając zawsze! I dziś.

Więc właśnie: jakże dziś przemawia książka, powstała w VIII wieku przed naszą erą, wśród pierwotnego społeczeństwa, w maleńkich monarchiach greckich, opartych na niewolnictwie — jak przemawia do czytających ją ludzi w okresie, kiedy wśród walki budujemy socjalizm?

Przemawia żywo, całym swoim pięknem, bogactwem i prawdą.

Ta opowieść rycerska i wobec rycerzy dworna, poświęcona jednak już nie bojom, jak „Iliada", lecz przygodom wędrówki i obyczajom życia osiadłego — jest ogromnie bogata w prawdę. Wzrok poety, opowiadającego o świetności czynów Odysa, obejmuje o wiele szerszy krąg zjawisk, jest głęboko sięgający i przenikliwy. Mimochodem w swojej opowieści rzuca poeta perły spostrzeżeń o życiu ludzkim. Oświetla nie tylko pałace, ale i zakątki domów, w których krząta się służba, i zagrody, w których trudzi się chłop ciężko pracujący. Mądre jest wszechobejmujące spojrzenie poety, które dociera do człowieka wszędzie, gdziekolwiek znaleźć można świadectwo prawdziwych uczuć, nurtujących w piersi ludzkiej.

Oczywiście, nikomu nie wpadnie na myśl, żeby Homer miał pisać ze stanowiska klas uciskanych, walczących o wyzwolenie społeczne. Walki klas nie wyraża postawa poety, pogodzonego z niesprawiedliwością losu i niesprawiedliwościami ustroju. A jednak jakże wymowna jest dla nas treść jego prawdziwych obrazów, jakże pobudzająca do protestu i walki ze złem, które wielki pieśniarz opisywał, ale przeciw któremu się nie podniósł. Te, kreślone na marginesie wątku świetnych czynów, obrazy doli służebnej — w nas, dzisiejszych czytelnikach, poruszają serce do głębi.

Nie dziwcie się, że tak czytam Homera, bez „klasycznego dystansu". Nie podobna jego wzruszającej opowieści czytać obojętnie, nie podobna przejść obok jego obrazów i mijać je bez myśli i uczucia — zbyt wielki to był i zbyt ludzki artysta. Cóż więc dziwnego, że żywego współczesnego człowieka dziś w Homerze zatrzyma niejeden taki obraz.

„Weszła złototronna Jutrzenka". Ludzie w domostwie Odysa się budzą. — „Miał tam bowiem... swoje żarna, przy których krzątało się kobiet dwanaście... Inne już spały, bo zmełły swoją pszenicę, ta jednak jeszcze nie skończyła — była najsłabsza. Ona to, stojąc przy żarnach, rzekła: — ...Ojcze Dzeusie... i mnie biednej spełń teraz słowo, które powiem: żeby to dziś ostatni raz zalotnicy zasiedli do uczty w domu Odysa. Za to, że w tym znoju bolesnym, przy tym mieleniu zwątlały moje kolana, niech dziś będzie ich ostatni posiłek" (str. 294).

Ileż nienawiści słabego tchnie z tych słów! Nie, to nie zgoda klasowa przemawia z homerowego obrazu, choć kiedy indziej poeta nie protestujący przeciw temu, co mu się wydaje losem, nieraz wyraża pochwałę dobrych panów.

Doprawdy, czy ten czas Odysa jest od nas tak daleki? Ależ nie, my dziś walczymy z tą samą krzywdą społeczną, jaką Homer ukazywał, choć nie w postaci niewolnictwa, lecz kapitalizmu występuje w naszych czasach. Jak widać, dzieło sztuki tak prawdomówne realistyczne nie traci swej żywotności i aktualności nawet po tysiącach lat. Jest bowiem wielkie w prawdziwości obrazu doli ludzkiej, nie zakłamane ozdobnością i poetyczną sminką.

Ileż to prawdy się dowiadujemy od pieśniarza, który zapewne możniejszym od siebie śpiewał, ale sam do możnych nie należał i znał dobrze różnicę położenia biedaków i bogatych.

Wstyd by na siebie ściągnęła synowa, która by na utkała wspaniałej śmiertelnej koszuli teściowi, bo jakże: „bez całunu leży tak bogacz!" Co innego, gdyby to był biedak „Biednemu wstyd nie przystoi!" — gości możny Telemach. Od prawdomównych dusz zmarłych dowiadujemy się, że jeśli szukać porównań do czego najgorszego, to do losu „parobka, który służy na cudzej roli" lub „biednego chłopa, który ledwo się może utrzymać" (str. 167). Nic dziwnego. Kiedy wielmoże feacy dają kosztowne podarki wędrownemu rycerzowi Odysowi, który ujął ich serca, król Alkinoos ich pociesza: „potem odbierzemy co sobie u ludu"! (str. 185).

Cóż to za świat społeczny, w którym żyją bohaterzy homeryccy? To świat gdzie krzywda woła na każdym kroku, świat porywania i niewolnictwa, grabieży i podboju. Nawet zamożniejszy niewolnik kupuje tu sobie nędzniejszego niewolnika, szczęśliwe dziecko każdej chwili może zostać porwane i sprzedane, a królewna z podbitego miasta popada na dno nieszczęścia. — Ależ to tyle tysięcy lat temu, powiecie, to czasy barbarzyństwa — i o czym tu mówić dzisiaj? Mówić warto — gwałty jeszcze okrutniejsze niż w czasach homeryckich widzieliśmy powtórzone w niedawnej wojnie. Walka o postęp trwa, nie jest bynajmniej zakończona. Dziś przeciw tym okrucieństwom wystąpiliśmy bardziej zdecydowanie, niż to czyniono kiedykolwiek przed nami, za czasu Oświecenia lub Rewolucji Francuskiej. Tym bardziej nas wzrusza obraz homerycki. Tym żywiej odczuwamy jego kontrasty.

Radość i płacz budzi obraz losu ludzkiego u Homera. Poeta namalował barwnie i soczyście całą zmysłową i szlachetną radość istnienia — i całą (upostaciowaną w złośliwości bóstw) ironię przypadku.

Żal nad przewrotnością kolei losu ludzkiego, w którym człowiek na próżno chciałby szukać sprawiedliwości, wyraził ten wielki malarz społeczeństwa głęboko. To Homer wypowiedział bolesną skargę: „Nie ma nic słabszego od człowieka ze wszystkich istot, które ziemia żywi..."

Czytając Homera, człowiek współczesny widzi wielką prawdę opowieści, przejęty jest jej tragizmem i głębią, lecz myśli wnioskami innej epoki, swojej epoki: dopóty w losie nie ma ludzkiej sprawiedliwości, dopóki jej człowiek sam sobie nie stworzy i nie wywalczy, w dużej mierze opanowując uwarunkowania losu. Człowiek oczywista nie uchyla śmierci, ale uchyla los społeczny, historyczny, uczy się opanowywać konieczność i nie być jej ślepą igraszką.

Tak czytamy wspaniałe dzieło Homera — i niech o to nie mają urazy „czciciele świętości dawnych", bo nie uchybia się tradycji, czytając „Odyseję" sercem człowieka współczesnego. Tylko tak może być on naprawdę żyw.

*

I nie do mumifikowania Homera w fałszywym dostojeństwie, lecz do zbliżenia go żywemu światu współczesności dążył tłumacz, dając poematowi greckiemu nową polską szatę w giętkiej, żywej, pełnej wdzięku i dowcipu, soczystej prozie. Dzięki temu, zamknięty niegdyś w drewnianych wierszach staroświeckiego przekładu, Homer opuścił mury szkolne, gdzie nudził dzieci. Parandowski ukazał nam dzieło w postaci powieści, której przywrócił całe bogactwo poezji, trafność obrazów, komizm i siłę wzruszania. Bohaterowie kłną w gniewie jędrnym językiem homeryckim, a piękno natury, żal miłości znajdują najsubtelniejsze tony na palecie malarza. Oto sielanka u biednej Kalipso, którą wnet opuści wybrany Odyseusz:

„Wielki ogień płonął na ognisku. Daleko po wyspie roznosił się wonny dym palonych szczap cedru i tui. Ona zaś w głębi pieczary śpiewała cudnie, wodząc po krosnach złotym czółenkiem. Wokoło pieczary rósł bujny las: olsze, sokory i pachnące cyprysy. Gnieździły się w nich ptaki szerokoskrzydłe: sowy, jastrzębie i długojęzyczne kormorany z morzem oswojone. Jeszcze bliżej pieczary wybujała rozłożysta winorośl, pyszna swoimi gronami. Rzędem, blisko siebie, cztery zdroje biły białą wodą i rozchodziły się w różne strony, a wokół łąki kwitły fiołkami i łonnikiem. Nawet nieśmiertelne serce radowało się tym widokiem" (str. 72).

Z tego nie należy wyciągać wniosków, że Homer to poeta sielankowy. Jego słowo nie cofa się przed plastycznym obrazem siły ani gwałtu. Przedstawiając swoich bohaterów z genialną prawdą psychologiczną nie szczędził czytelnikowi surowych obrazów. Wszakże jego Grecy to nie tylko ludzie szlachetni, mężni i gościnni — ale i barbarzyńcy, gwałtownicy, pyszałkowie, krętacze, niewiasty zaś greckie to nie tylko zacne Penelopy i urocze Nauzyki, lecz często zdrajczynie i niecnoty. Poeta nie znał sztuki „lukrowania" i nie mówił o ludziach wytwornie, lecz przemawiał wspaniałym i trafnym językiem prawdy, który smakować nam pozwolił tłumacz.

Ów język poematu stanowi ogromny urok tej lektury. Przekonywa, że czasem poezja lepiej wychodzi na pełnym pietyzmu prozaicznym przekładzie. Zwłaszcza gdy jest tak lotny i daleki od przysłowiowej filologicznej ciężkości, jak ten. I na pewno czytelnik nie będzie się skarżył na tak unowocześnione zwroty, jak: „Odwagi, babciu!" do niani Euryklei lub określenie dusz zmarłych jako „umrzyków". Można bowiem zaufać Parandowskiemu, że zachowa miarę, jaka jest potrzebna, aby oddać wiernie całą intensywność poezji utworu.

Gdy mowa o tej intensywności poezji Homera, zwróćmy uwagę jeszcze na jedno tylko: na tę staranność, tkliwość i gorące zainteresowanie poety, jakie się wyraziło w określeniach morza, elementu tak istotnego w życiu i uczuciach Greków. Jakież to bowiem bywa morze u owego poety, sławnego z określeń! Morze ma u Homera „szeroki grzbiet", to „wymoszczona otchłań", to „rybne ścieżki", to „gorzkie wody bez kresu". Morze to jest „grzmiące", to „nie znające spokoju", to „nieutrudzone". Bywa „mgliste" albo „siwe", czasem — o zachodzie pewno — „purpurowe", a częściej „fiołkowe", najczęściej zaś mówi o nim Homer: „morze ciemne jak wino". Ile w tych określeniach jest miłości, ile wyrzutu, ile podziwu? To jedna z tajemnic poezji, których bogactwo niesie w sobie „Odyseja".

Tajemnicą poezji, zawartej w tym dziele, jest przede wszystkim prawda, wymowność uczuć ludzkich, ukazanych przez pieśniarza. Jak owa wierność przyjaźni, świadczona Odysowi przez świniopasa i wolarza, podczas gdy wielmoże go zdradzili. Jak owa czarująca gościnność, czyli ludzkość, objaw rosnącej kultury społeczeństwa, tyle sławiona przez Homera. Jak owa miłość ojczyzny, która wędrowcowi każe pragnąć nade wszystko bodaj widoku dymu ojczystego. Jak wieczny ludzki żal po zmarłych, którzy utracili bezcenną radość udziału w materialnym życiu — i którym zostało tyle, co nic.

Ta baśń, wyzłocona i uświetniona obrazem bóstw i przepychu ludzi, opiewanego ku radości słuchaczy, wstrząsająca ich serca egzotyką cudownych przygód, dreszczem zgrozy i żalem dla uczuć ludzkich — jest utworem pełnym doświadczonej, prawdziwej wiedzy o człowieku. Chwaląc bogactwo życia, poeta sławi szlachetnych i boleje nad ich zgubą, kształtując w ten sposób już humanistyczną treść w swojej epopei o czasach tak bliskich jeszcze barbarzyństwa.

Ta poezja sprzed około trzech tysięcy lat jest dla nas wielka i wzruszająca nie tylko przez swój świetny kunszt słowa i obrazu, ale jako poręka trwałości człowieczeństwa wobec czasu. Jako świadectwo podobnych pragnień i uczuć w tych ludziach, co byli; jako dowód tych dążeń ludzkich, które wydają się najbardziej kruche i przemijające z życiem jednostki, a jednak zostały zachowane i przekazane z zamierzchłych czasów — do dziś bijących naszych serc.

JANINA PREGER

*) Homer: **Odyseja.** Przekład Jana Parandowskiego. Posłowie Stanisława J. Kołodziejczyka. Warszawa, 1953. Sp. Wyd. Czytelnik, str. 410 i 2 nlb.

Skutki projektowania... na odległość

Wadliwie opracowane plany wstrzymują tempo zabudowy Kortowa

(l) Wśród obiektów przewidzianych do realizacji w rb. poczesne, jeżeli nie pierwsze miejsce zajmuje Kortowo, gdzie już w jesieni r. ub. miały być podjęte nowe roboty budowlane na wielką skalę.

Aktualny plan dalszej zabudowy Kortowa obejmował w pierwszej kolejności wielki gmach zootechniki i wydz. rybackiego, rektorat, internat Nr 5, kotłownię itd. Dokumentację techniczną gmachu zootechniki miały dostarczyć w terminie do października 1952 r. wykonujące całość dokumentacji Kortowa **Miasto-Projekt Specjalistyczny w Warszawie. Termin ten nie został jednakże przez projektantów dotrzymany. Przesuwano go potem sześciokrotnie z daty na datę, aż wreszcie w drugiej połowie ub. r. zarząd inwestycji WSR otrzymał z Warszawy tzw. projekt podstawowy, którego posiadanie nie uprawnia jednakże inwestora do podjęcia w Banku przyznanych na ten cel kredytów.** Brak szczegółowej dokumentacji technicznej spowodował dalsze opóźnienie robót.

Ale to dopiero jeden fragment kapitalnego dla WSR zagadnienia przewidzianej w planie 6-letnim rozbudowy uczelni. Całość planu oprócz rektoratu, gmachu zootechniki ,nowego internatu itd. obejmuje cały szereg innych wielkich budowli. **Wchodzą tu w rachubę duże gmachy dla zakładów wydziału rolnego o kubaturze 37.000 m sześc., dla wydz. mleczarskiego (25.000 m sześc.), biblioteki (15.000 m sześc.), zakładu maszynoznawstwa, 2 sal gimnastycznych, 2 sal wykładowych na 300 osób każda, całe osiedle internatowe (6 wielkich nowych bloków), dom społeczny, specjalny budynek dla stołówki i kuchni, boisko sportowe z trybunami na 5.000 osób, drogi, zieleńce itd.**

Dokumentacja techniczna na całość tych robót, jak o tym już zresztą pisaliśmy swego czasu, dostarczona została nareszcie w październiku ub. r. i niebawem rozpatrzona przez wojewódzką komisję urbanistyczno-architektoniczną z udziałem przedstawicieli WSR oraz ekspozytur komitetu do spraw urbanistyki w Olsztynie i Gdańsku. Orzeczenie tego kolektywu składającego się nb. z 30 fachowców nie wypadło na korzyść dostarczonego projektu.

Jednym z najbardziej podstawowych zarzutów wysuniętych przez komisję przeciwko projektowi było nieumiejętne uplasowanie budynków w terenie z jawnym uszczerbkiem dla drzewostanu, a ponadto nieuzasadnione zmiany w rozplanowaniu szlaków komunikacyjnych i zbyt uproszczone rozwiązanie trudności powstających na tle dość zawiłej rzeźby terenu. W myśl założeń projektanta sfinansowanie samych tylko robót ziemnych, których zdaniem komisji można było i należało uniknąć, wyniosłoby ok. 10 mil. zł, co odpowiada kosztom budowy pięciu internatów dla 1.500 studentów.

Obliczono, że realizacja tego projektu wymagałaby ścięcia ok. 190 drzew, stanowiących prawdziwą ozdobę osiedla.

Od daty posiedzenia woj. komisji urbanistycznej upłynęło 5 miesięcy. **W tym czasie orzeczenie owej komisji rozpatrywane było przez komitet do spraw urbanistyki w Warszawie, który jednakże dotąd nie powziął ostatecznej decyzji. Roboty budowlane utknęły na martwym punkcie i niewiadomo jeszcze, kiedy zostaną wznowione.** Czynniki kierownicze Kortowa zdają sobie sprawę, że każdy dzień zwłoki w dostarczeniu dokumentacji opóźnia o tyleż czasu podjęcie przerwanych robót i grozi zawaleniem planu rozbudowy uczelni na rb. **Opóźnienie takie stanowi wielką przeszkodę w pracy tych zakładów naukowych, które mieszczą się obecnie w ciasnych pomieszczeniach, lub wcale nie mają pomieszczeń. Każdy dzień zwłoki wpływa ujemnie na wyniki studiów.**

Uczniowie z miasta pomogli wsi

Dom Kultury dla młodzieży jonkowskiej

wybudują koledzy z technikum w Olsztynie

(l) Żywy i godny zanotowania, a przy tym nie pierwszy, przykład owocnej współpracy kulturalnej między miastem a wsią dają nam dwa zakłady naukowe — technikum budowlane w Olsztynie i szkoła podstawowa w Jonkowie. Swoje nie tak dawne zobowiązanie dostarczenia dla świetlicy jonkowskiej 20 stołów i 40 krzeseł zespół uczniowski i pedagogiczny technikum już wykonał. Z tą chwilą przyszła kolej na zobowiązanie następne, o wiele cenniejsze.

W centrum Jonkowa, zamieszkałego niemal wyłącznie przez ludność warmińską, stoi obszerny mocno zdewastowany przez czas piętrowy budynek o dużej sali i kilku izbach na parterze i 10 pokojach o rozkładzie hotelowym na I piętrze. Ten właśnie budynek upatrzyła rada pedagogiczna naszego technikum na dom kultury dla ludności gromady jonkowskiej, która po wchłonięciu paru pobliskich wiosek i przysiółków liczyć będzie w przyszłości ok. 3.000 mieszkańców.

W ub. niedzielę zjechało na miejsce kilku wykładowców oraz 30 uczniów III kl. budowlanej wzmiankowanego technikum, by dokonać inwentaryzacji zrujnowanego domu. Zebrany w ten sposób materiał posłuży do sporządzenia dokumentacji technicznej i kosztorysów odbudowy. Postanowiono, że wszystkie prace wstępne wykonają w czynie społecznym wykładowcy i uczniowie tej uczelni. W lecie tego roku ich siłami dom zostanie całkowicie odbudowany i oddany do użytku.

Przy robieniu pomiarów pomagała przyjezdnym uczniom i profesorom młodzież jonkowska. Wiadomość o nowym zobowiązaniu technikum olsztyńskiego przyjęta została przez nią z wielką wdzięcznością i uczuciem ukontentowania. Mówili:

— Nie mieliśmy lokalu na wspólne zebrania, zabawy, występy artystyczne i wieczornice. W porze zimowej, kiedy mamy zazwyczaj wiele wolnego czasu, nie wiedzieliśmy, co z nim zrobić. Dom kultury ożywi nasze życie kulturalne i będzie dla nas prawdziwym dobrodziejstwem.

Odbudowa upatrzonego przez nauczycieli technikum obiektu w Jonkowie zarysowuje się zupełnie konkretnie, gdyż prezydium PRN w Barczewie asygnowało na ten cel (na zakup materiałów budowlanych) — 50.000 zł.

Cenna inicjatywa CHPD

MEBLE DLA WSI

„Frontem do wsi" — pod takim hasłem z początkiem kwietnia br. rozpocznie dostawę mebli dla ludności wiejskiej Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Olsztynie.

Do najdalszych zakątków naszego województwa, do PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych dotrze specjalnie do tego celu przeznaczony ciągnik z przyczepą obładowaną meblami. Meble dla wsi dostarczane będą w zwiększonym asortymencie a chłopi będą mogli nabywać je na raty lub za gotówkę.

W pierwszej kolejności zostaną obsłużone gromady przodujące pod względem uprawy ziemi i rozwoju hodowli. (oz)

Odpowiedzi redakcji

Rodzice „Przedszkolaków" Olsztyn. — Wydział oświaty i wydział gospodarki komunalnej prez. MRN zapewniły nas, że zostaną poczynione starania o poszerzenie przedszkola przy al. Niepodległości 85, w związku z czym powstaną możliwości przyjęcia do przedszkola kilkudziesięciu dzieci.

kronika KORTOWA

UCZELNIANA KONFERENCJA ZMP

28 marca br. w kortowskiej uczelni odbyła się II uczelniana konferencja ZMP. Od I konferencji odbytej w 1951 r. dzieliły naszą organizację 3 lata pracy nad podniesieniem na wyższy poziom pracy naukowej na wszystkich wydziałach. Przez te 3 lata oraz przez 4 lata istnienia WSR w Olsztynie możemy poszczycić się znacznymi osiągnięciami.

W Kortowie studiuje obecnie w 64 proc. młodzież chłopska. Młodzież ta jest pełna zapału i zrozumienia doniosłości dobrego przygotowania się do przyszłej funkcji budowniczych nowej polskiej wsi. O wysiłkach młodzieży, studiującej w Kortowie mogą świadczyć fakty: **podczas gdy w roku 1950 ogółem na I roku nie zdało egzaminów 24,2 proc. o tyle w roku 1953 cyfra ta zmalała do 7,8 proc. W 1950 r. na II rolnym nie zdało 26 proc., a w 1953 na II rolnym zdano egzaminy w 100 proc.**

Nasi studenci przebywający na praktykach dyplomowych włożyli wiele wysiłku i pracy w podniesienie produkcji rolnej w terenie. Świadczy o tym wiele podziękowań, jakie nadeszły w swoim czasie od zespołów PGR i POM.

Konferencja obradowała pod znakiem wychowania w naszej uczelni nowego człowieka, pod znakiem wzmocnienia twórczego stosunku do nauki wśród naszych studentów, systematycznej nauki, wzrostu świadomości ideowej. Konferencja postawiła przed nowym zarządem uczelnianym i przed szerokim aktywem kwestię wiary i zaufania do człowieka.

Troska o rozwój kulturalny i fizyczny naszej młodzieży, podniesienie poziomu nauczania, ścisłe powiązanie teorii z praktyką, rozbudzenie patriotyzmu — oto zagadnienia, które przewijały się przez cały czas obrad oraz w szerokiej dyskusji.

Konferencja wskazała na podstawowe braki w pracy organizacji oraz zarządu w okresie od I konferencji. W pracy zarządu w okresie sprawozdawczym wyraźnie zarysował się brak kolegialności w pracy. Brak aktywu przy zarządzie uczelnianym spowodował to, że Z.U. nie mógł dotrzeć i wglądnąć w pracę na każdym z wydziałów.

Brak dostatecznej kontroli tak w Z.U. jak i z jego strony doprowadził do „zawalenia" pracy na niektórych odcinkach oraz stworzył warunki do tzw. „komandorstwa". Ustępujący zarząd przyjął krytykę jako słuszne i cenne wskazówki w dalszej pracy naszej organizacji ZMP.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli ludzie znani wśród młodzieży jako przodownicy pracy społecznej i nauki. Przewodniczącym ZU został Józef Kordyś. Jemu to i całego zarządowi młodzież Kortowa życzy najpomyślniejszych wyników w nauce.

Be-Jot

• DZIEŃ OLSZTYNA •

ZA DOBRĄ pracę nie ominęła nagroda pracowników olsztyńskiego oddziału „Spólnoty Pracy". W dniu wczorajszym w świetlicy zarządu okręgowego zw. zaw. prac. budowlanych przy ul. Grunwaldzkiej odbyła się niecodzienna uroczystość. Za uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w skali krajowej w IV kwartale ub r. odbyło się w tym dniu przekazanie proporca przechodniego z oddziału „Spólnoty Pracy" w Koszalinie, bratniej placówce w Olsztynie. Zdobywcom proporca życzymy więc jeszcze lepszych wyników pracy tak, aby proporzec ten pozostał w rękach olsztyńskiej „Spólnoty Pracy" na stałe.

REORGANIZACJA DYREKCJI MHD. W trosce o polepszenie zaopatrzenia wszystkich placówek MHD w mieście, postanowiono w miejsce dotychczasowej dyrekcji MHD utworzyć 2 oddzielne dyrekcje. Pierwszej podlegać będą wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi, druga skupiać będzie pod sobą wszystkie sklepy prowadzące sprzedaż artykułów przemysłowych. Nowe dyrekcje MHD rozpoczną swą pracę z dniem 1 kwietnia br.

TO WARTO ZAPAMIĘTAĆ. W okresie bieżącego tygodnia na scenie teatru Jaracza bez przerwy wystawiana będzie sztuka Ostrowskiego — „Małżeństwo Bielugina". Początek spektakłów pozostaje bez zmian tj. o godz. 19.

CIEKAWY ODCZYT zorganizował klub TPP.-R. w ub. sobotę. Była to prelekcja poświęcona twórczości Maksyma Gorkiego. Po odczycie dla uczestników prelekcji wyświetlono film prod. chińskiej pt. „Stalowi bojownicy".

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Małżeństwo Bielugina" godz. 19

Kina według informacji OZK
Polonia — „Paloma" prod. meksykańskiej godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Saławat wódz Baszkirii" — prod. radz. godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Noc Majowa" — prod. radz. godz. 17 i 19.30

APTEKA DYŻURNA
Społeczna nr 41, plac Armii Czerwonej
Pogotowie Ratunkowe, ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-82

CZYTELNIK
Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".
Prenumerata miesięczna zł 5,—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110
Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11891

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub WYSOKOKWALIFIKOWANEGO TECHNIKA NA STANOWISKO GŁ. MECHANIKA, INŻYNIERA lub WYKWALIFIKOWANEGO TECHNIKA NA STANOWISKO KIEROWNIKA NORMOWANIA zatrudni od zaraz ZWIĄZEK BRANŻY SPÓŁDZIELNI ODZIEŻOWO WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH w Olsztynie, ul. Stalina 39. Warunki korzystne do omówienia na miejscu. 450-0

KIEROWNIKA (KIEROWNICZKĘ) KOLEKTURY LOTERII W OLSZTYNIE zatrudnimy natychmiast. Podania z życiorysami należy kierować do POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO w Warszawie, ul. Żurawia 44. k 521-1

Ogłoszenia drobne

Marciszewska Anna, zam. Orneta, ul. Elbląska 19, zgubiła kartę meldunkową. p 491-0

DROBNE OGŁOSZENIA
PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AJENCJE POCZTOWE

1 kg DORSZA świeżego PATROSZONEGO I BEZ GŁOWY 6,30 zł

W trosce o wyższe plony

W STARYM DWORZE SIEJĄ RZĘDOWO

(il) Przodujący rolnik w gromadzie Stary Dwór, gm. Dobre Miasto — Paweł Zalewski tak długo namawiał i przekonywał chłopów, aż osiągnął zamierzony cel: **na ostatnim zebraniu gromadzkim wszyscy chłopi w Starym Dworze postanowili siać rzędowo i wyłącznie ziarno kwalifikowane.** Zalewskiego poparł gorąco Teofil Gołejko. Mówił on:

— Czas już, aby nasza gromada zapomniała o fartuchach wiszących na brzuchach. Czas już, abyśmy stosowali nowe metody agrotechniczne, używając do siewów maszyn i rzucając w ziemię ziarno doborowe i oczyszczone. Kto na tym najwięcej zyska? My chłopi! A przy nas — Państwo i społeczeństwo. Bo im większe uzyskamy plony, tym szybciej wzrośnie dobrobyt narodu.

— Dobrze mówi — zagadywali chłopi. — Dobrze i mądrze. I dlatego nie ma się co zastanawiać. Siejemy rzędowo i koniec.

— Ale gdzie oczyścić ziarno? — padały głosy zwątpienia.

— I na to jest rada. — Zalewski odczekał chwilę, a potem rzucił: — **GS w Dobrym Mieście uruchomiła punkt oczyszczania ziarna bez żadnej opłaty.** Powieziemy tam zboże, wspólnie je oczyścimy i — po kłopocie!

Jak powiedzieli, tak zrobili. **Dziś już wszyscy chłopi w Starym Dworze czekają na siewy ze spokojem. Ziarno mają czyste, orki zimowe dokonane w całości, maszyny gotowe do akcji.** Gołejko i Zalewski namawiają teraz chłopów do sadzenia ziemniaków systemem gwiazdowo-kwadratowym. I chyba osiągną swój cel, bo gromada wzoruje się na obu przodownikach gromadzkich i robi wszystko, co zadecydują starzy i doświadczeni rolnicy. I nie tylko w uprawach, ale i w hodowli.

Tapczany są ALE BRAK PODNOŚNIKÓW

Do Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego mieszczącej się przy ul. B. Linki z każdym dniem zgłasza się coraz więcej klientów dopytujących się o tapczany. A tapczanów już od 2 tygodni nie ma w sprzedaży i niewiadomo kiedy będą.

Po bliższym zbadaniu tej sprawy okazuje się, że źródła owej „tajemnicy" znajdują się aż w fabryce mebli w Iławie. **Stoi tam obecnie ponad 300 sztuk tapczanów tylko... kierownictwo nie zaopatrzyło fabryki w podnośniki, które się w Polsce produkuje i które przedtem regularnie otrzymywano.**

Czytelnicy nasi, którzy chcieliby nabyć wygodne tapczany dopominają się o wyjaśnienie, jak długo będzie jeszcze trzeba czekać.

(oz)

Rybacki rekord na jeziorze Kisajny

(Od własnego korespondenta)

Zaczęło się... zupełnie normalnie. Z początku nic nie wskazywało na to, że osiągnięty zostanie rekordowy wynik połowów ryb na jeziorach Warmii i Mazur. 11 ludzi brygady rybackiej Władysława Denisowa przystąpiło o świcie do zwykłych czynności przed połowem. Najpierw wykuto w grubym, 60 cm lodzie jeden duży oraz 80 mniejszych otworów, przez otwory te przy pomocy długich żerdzi przepchnięto pod lodem niewód. Skrzydła niewodu miały po 200 m długości, matnia — 40 m. Ogółem sieć objęła ok. 20 ha jeziora Kisajny. Niewód zakończony linami zamocowany został do kołowrotu, zwanego „babą".

Na sygnał brygadzisty konie ruszyły. Czyżby naprawdę konie? — zapyta Czytelnik. Tak. Rybacy zespołu PGR Giżycko zmodernizowali bowiem połowy i do kręcenia „baby" używają koni. Na bęben kołowrotu stopniowo nawijało się coraz więcej zwojów liny, przesuwając tym samym niewód do głównego otworu w lodzie.

Tymczasem rybacy badali, czy sieć przesuwa się właściwie i czy nie napotkała na nieprzewidziane przeszkody. Połów przebiegał normalnie...

Nagle w panującą dotychczas ciszę wdarł się radosny okrzyk rybaka Cypriana Papkowa: leszcz! Potwierdził to również rybak Witalis Czarnomordy, który obserwował przebieg posuwania się drugiego skrzydła niewodu. Dalsze obserwacje wykazały obecność ogromnej ławicy leszcza, która zajęła oba skrzydła niewodu.

Na lodzie zapanował ożywiony ruch. Rybacy wytężali wszystkie siły, aby utrzymać się pod naporem ławicy. W pewnej chwili masa ryb uderzyła na jedno skrzydło niewodu, usiłując przedostać się na wolny odcinek jektóra zajęła oba skrzydła niewodu. by nie olbrzymi wysiłek całej brygady, wynik połowu byłby problematyczny.

Długotrwała walka zakończona została wreszcie zwycięstwem. Wraz z siecią wyciągnięto na lód olbrzymią ilość leszcza, z czego 70 proc. wyborowego gatunku. Jak wielki był napór ryb na zagrożone skrzydło niewodu świadczy fakt, że w skrzydle tym znaleziono 4 tony leszcza. Z matni wyciągnięto ponad 40 ton ryb. Rzadko kiedy osiąga się taki wynik.

30 godzin trwała praca przy zwózce ryb do magazynów. Samochody ciężarowe i traktory z przyczepami kursowały bez przerwy między jeziorem, a magazynami zespołu Giżycko.

Dzięki ofiarnej pracy załogi, już następnego dnia detaliczne punkty sprzedaży w kraju otrzymały do sprzedaży transporty świeżych ryb z jezior mazurskich.

B. Kwiat

Stać nas już na ładne i oryginalne opakowania

Drobna na pozór rzecz — opakowanie. O ile jest nieładne, zamiast skusić odbiorcę do nabycia towaru, zniechęca go tylko. Ukazanie się na rynku nowych, atrakcyjnych i wartościowych artykułów w szarych, szpetnych opakowaniach nie wywołuje zainteresowania. Za dowód może tu posłużyć **mieszanka pralinowa „Goplana" — Poznań w kilogramowych opakowaniach, herbatniki „Jutrzenka" czy pieczywo cukiernicze w skrzyniach.** Wódki gatunkowe otrzymują ostatnio nasze sklepy w zwykłych, jasnych, o nieznormalizowanych szyjkach butelek, gdy tymczasem olej sprzedawany jest w ładnych fasonowych butelkach. **Etykiety** — kilka zaledwie zakładów może się nimi poszczycić. Dotyczy to tak PPM, jak wytwórni win, kompotów czy przetwórni rybnych. Puszki z poszukiwanym na rynku śledziem wędzonym w oleju sklejone są białą nieestetyczną opaską. **Gorzej jest z konserwami mięsnymi, które w olsztyńskich sklepach sprzedawane są bez banderol i trudno niekiedy rozpoznać, czy w puszce jest mięso czy warzywa.** Trzeba tu dodać, że b. często etykiety są tak niedbale i nierówno przyklejane, że wsyd butelkę z octem czy wódką postawić na półce.

Przekonaliśmy się już niejednokrotnie, **że towar mało chodliwy, np. susz warzywny, po wypuszczeniu go na rynek w ładnym opakowaniu z jednoczesnym podaniem sposobu użycia znajduje chętnych nabywców.** Opakowania winny być artystycznie wykonane chociażby dlatego, że docierają do konsumenta i kształtują jego smak estetyczny. Stać nas już przecież na wino w butelkach wysokich, flakonach trójkątnych, w beczułkach w gąsiorkach różnego rodzaju z należytym zamknięciem.

Reklama handlowa i objaśnienia sposobu użycia powinny być doradcami nabywcy. Sprawa ta nabiera szczególnej wagi przy wypuszczaniu na rynek nowych produktów. Dlatego wnioski nasze winny wziąć pod uwagę wszystkie większe i drobne zakłady przemysłowe.

RADIO

na dzień 31 marca 1954 r. (środa).

Na fali 1322 m.

Wiad. 5.05 6.02 7.02 7.50 12.04 16.00 20.02 23.00.

5.25 Konc. 6.15 Pieśni 6.30 Kal Rad. 6.37 Muz. rozrywk. 6.45 Dla wychowawczyń przedsz. 6.50 Gimn. 7.15 Mozaika muz. 8.00 Muz. polska 9.00 Dla kl. VI 9.30 Konc. sol. 10.00 Poranny konc. kameral. 10.30 Muz. rozrywk. 10.55 Skrzynka ogólna PR. 11.05 Dla kl. I i II 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Melodie lud. różnych narodów 15.30 Aud. pt. „Odpowiadamy na listy" 16.05 Muz. dla wszystkich 17.00 Audycja pomocnicza dla słuchaczy szkół politycznych 17.15 Swojskie melodie 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Konc. 18.20 Maria Jarochowska wśród swoich czytelników 18.50 Konc. popul. muz. francuskiej 19.20 Konc. chopinowski 20.30 Konc. życzeń 21.40 „Pchła" opow. G. de Maupassanta 22.00 Rad. kurs jęz. ros. dla początkujących 22.20 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.32 23.35.

8.00 Muz. polska 9.00 Dla kl. VI 9.30 Konc. solistów 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Bibliotekarka" odc. opow. A. Makarenki 13.35 Konc. solistów 14.10 Dla kl. III i IV 14.30 Konc. solistów 15.00 Wszechnica Rad. 15.20 Muz. rozrywk. 15.50 Aud. aktualna 16.00 Kompozytor Tygodnia — Z. Noskowski 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Węgierskie melodie lud. 18.20 Recital skrzypcowy E. Umińskiej 18.50 Rad. poradnik jęz. w oprac. prof. dr W. Doroszewskiego 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Aud. o książce K. Bunscha pt. „Wawelskie wzgórze" 19.45 Konc. rozrywk. muz. estradowej 20.40 Reportaż literacki 21.00 Muz. tan. 21.45 Reportaż z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o memoriał B. Czecha 22.00 Ruggiero Leoncavallo, opera „Pajace" wykonawcy: Chór i Orkiestra Opery „La Scala" dyr. France Ghione 23.22 Muz. tan.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na marginesie narady pedagogicznej

TROSKA O WYCHOWANIE MŁODZIEŻY jest troską każdego z nas

(l) Szkoła nie tylko kształci, lecz i wychowuje. Przed nią, przed rodzicami uczących się i całym społeczeństwem stoi nie mniej ważny od nauczania problem wychowania młodzieży na wzorowych obywateli Państwa, na budowniczych Polski Ludowej. Na tym froncie walki o nowego człowieka szkoła dzisiejszą coraz lepiej spełnia swe zadanie. **Ale każdy postęp na tej drodze może być osiągnięty tylko wspólnym wysiłkiem twórczym nauczycielstwa i rodziców, przy czynnym poparciu ze strony całego ogółu.**

— Mimo dużych wysiłków naszych nauczycieli — mówił na zebraniu poświęconym walce z chuligaństwem i przestępczością wśród młodzieży ob. Gączowski — obserwujemy w naszym województwie również poważne usterki a nawet karygodne zaniedbania na polu pracy wychowawczej, zaniedbania, które obciążają nie tylko rodziców, ale i nauczycieli. Spory odsetek naszej młodzieży szkolnej czyni nader słabe postępy w nauce, „wagaruje", dopuszcza się wybryków chuligańskich a niekiedy nawet kradzieży. **I, jak dotąd, nie zauważyliśmy ani ze strony szkół, ani społeczeństwa przemyślanej i pedagogicznie zdrowej reakcji na ten stan rzeczy.**

Szkolnictwo nasze poczyniło znaczne postępy w dziedzinie nauczania i wychowania. Rodzice włączają się coraz pełniej do pomocy nauczycielstwu w pokonywaniu trudności wychowawczych, powstających na tle przeżytków z okresu Polski sanacyjnej, lub pod wpływem plotek rozsiewanych przez wroga klasowego. Niemniej jednak te wpływy postronne tu i ówdzie przedostają się do młodzieży, zachęcają ją do chuligaństwa, zaniedbywania nauki i wręcz karygodnych ekscesów i wykroczeń.

Dochodząc przyczyn tego zjawiska uczestnicy wspomnianego zebrania podkreślali pilną konieczność głęboko przemyślanej i zdecydowanej walki z tym złem — przede wszystkim za pomocą umiejętnego oddziaływania na młodzież i jej rodziców. **Na pierwszy plan w tej walce o oblicze moralne młodego pokolenia wysuwa się siłą rzeczy szkoła — z jej radą pedagogiczną, komitetami rodzicielskimi, organizacjami młodzieżowymi i wszelkimi możliwościami, jakimi dysponuje pedagog, chcąc dopomóc rodzicom w wychowaniu dzieci.** Są to już wypróbowane metody wychowawcze za pomocą prac pozaszkolnych w kółkach technicznych, artystycznych, modelarskich i in., wspólne rozrywki itd.

Bardzo obszernie mówiono o złych warunkach domowych wielu dzieci szkolnych, niechlujstwie mieszkań i złym wpływie ze strony niektórych rodziców. Mówiono o konieczności odwiedzania takich mieszkań i częstszego kontaktowania się z rodzicami. **Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ogólne tło życia rodzinnego decyduje o atmosferze wychowania. Dziecko unika domu, gdzie z powodu awantur i kłótni nie może się uczuć i czuć dobrze.** Dobrze, jeżeli uczy się wówczas w świetlicy szkolnej, gorzej, jeżeli spędza czas na ulicy.

Dzieci i młodzież, znajdujące się w tak niekorzystnych dla siebie warunkach, winny się znaleźć w państwowych zakładach wychowawczych — w domach dziecka i domach młodzieżowych. Takie rozwiązanie sprawy w wielu wypadkach byłoby deską ratunku dla niejednego zaniedbanego i trudnego do prowadzenia dziecka. W ustawicznej walce o oblicze moralne młodego pokolenia nie wolno wychowawcy zaniedbać żadnej nadarzającej się sposobności wywierania wpływu na najbardziej nawet opornych rodziców i ich dzieci.

Narada skończyła się powzięciem szeregu trafnych i, miejmy nadzieję, płodnych uchwał. Padło m. in. pytanie, kto ma stanąć na czele walki z chuligaństwem, kto ma tą walkę skutecznie pokierować? Odpowiedział na nie ob. Gączowski tymi słowy:

— Szkoła i nauczyciel! Nauczyciel jako odpowiedzialny za nauczanie i wychowanie nie będzie jednakże działał w odosobnieniu, bo wykorzysta we właściwy sposób organizacje młodzieżowe i komitety rodzicielskie.

My ze swej strony apelujemy do społeczeństwa, do każdego przechodnia na ulicy, do publiczności odwiedzającej kina, teatr i inne miejsca publiczne, by taktownie, ale i skutecznie dopomogła im w tej walce.

Biblioteka Publiczna w Olsztynie